Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 179. — ROK XXXIX.

WTOREK 5 LIPCA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Niepokojące z Francji i z Polski.

Groźne niebezpieczeństwo ze strony Niemiec w związku z wzmaganiem się hitleryzmu powinnoby — rozsądnie sądząc — zjednoczyć całe polskie społeczeństwo, jeśli nie politycznie (co ze względu na panujący system jest niemożliwe), to przynajmniej uczuciowo. Jednolity front poglądów na stosunek do Niemiec jest kategorycznym imperarywem w obecnej historycznej chwili. Tego jednak, niestety, niema.

Oto warszawski korespondent „Vossische Zeitung" podał w numerze z 1. VII. br. taką wiadomość:

„Przed kilku dniami doszło do nawiązania pierwszego osobistego kontaktu między wschodnio-pruskiemi kołami prawicowemi, a wileńską grupą konserwatystów, „skupiającą się koło dziennika „Słowo".

Czy możliwe? Ależ tak!... Przypominamy, że publicyści ze „Słowa": p. Studnicki i p. Mackiewicz — nazajutrz (!) po zwycięstwie Hitlera przy wyborach pruskich przekonywali opinję o konieczności zawarcia sojuszu polsko-niemieckiego.

Może więc nie zdają sobie ci panowie sprawy z warunków, na jakich mogłoby przyjść do skutku „porozumienie polsko-niemieckie"? Owszem, zdają sobie sprawę! Przypominamy, że p. Mackiewicz pisząc przed paru dniami o gdańskiej sprawie wysunął projekt, aby w miejsce dzisiejszego „condominium" Polski i Ligi Narodów na terenie Gdańska wprowadzić „condominium" Polski i Niemiec. Więc wiedzą, że sojusz niemiecko-polski możliwy jest tylko za cenę ustępstw terytorjalnych.

Jesteśmy dalekimi od obciążania całej sanacji odpowiedzialonścią za te nieszczęśliwe i szkodliwe pociągnięcia „żubrów" wileńskich. Ci legjoniści i strzelcy, którzy teraz w Polsce aranżują głośne i zbyt może hałaśliwe protesty przeciw Niemcom są napewno dalekimi od wszelkiej myśli o sojuszu polsko-niemieckim, wiedząc, że sojusz ten można osiągnąć tylko za cenę rewizji granic. Ale nie wszystkie czynniki w tym obozie tak na tę sprawę patrzą. Przypominamy niedawno przez nas przytoczone epizody z pamiętników Stresemanna i Diamanda, z których wynikało, że w r. 1926 niedwuznacznie dawano z Warszawy w Berlinie do zrozumienia, iż rewizja granic zachodnich Polski jest możliwa... Lekkomyślną próbę wileńskich „żubrów" porozumienia się z hitlerowskimi „junkrami" wschodniopruskimi przypisać należy prawdopodobnie przekonaniu, że, co w r. 1926 było możliwe, możliwe jest i w r. 1932.

Jest to zjawisko niepokojące. Dowodzi bowiem, że w kwestji stanowiącej — rzec można — o życiu i śmierci Polski panuje zasadnicza rozbieżność. Gdy jedni na zgromadzeniach wołają: „ani piędzi", — drudzy gotowi są pójść na jakieś ustępstwa, a nawet już wchodzą w pertraktacje z forpocztami Hitlera.

To jednak musi ustać! Konserwatyści wileńscy muszą zaprzestać wszelkiej nawet myśli o próbach wejścia z Niemcami w sojusz, który mógłby przyjść do skutku tylko za cenę czwartego podziału Polski.

Nie mniej niepokojące wiadomości nadchodzą z Francji.

„Przeciętny Francuz — pisała przed miesiącem radykalna „Volonté" — doszedł do zrozumienia, że najlepszym sposobem zagrożenia naszym granicom jest dążenie w dalszym ciągu do opiekowania się granicami innych, szczególnie, gdy **te granice są tak niemożliwe do podtrzymania uczciwie, jak słynny korytarz".**

W radykalnej „l'Ere Nouvelle" poseł L. Proust pisał:

„Odnowienie traktatu z Polską kosztować nas będzie natychmiast jakieś 600 miljonów franków, których rząd Polski jak najbardziej stanowczo potrzebuje. Nasza ludność wiejska, już tak bardzo dotknięta wojną roku 1914, wcale nie płonie żądzą ponownej wojny z Niemcami w obronie korytarza gdańskiego".

Wspomniana „Volonté" przed paroma dniami tak apostrofowała Polaków:

„Trzeba, aby Polacy, wprowadzeni w błąd przez dyplomację okresu Poincaré'go wiedzieli o tem: Francja nie ruszy się w obronie największej (!) niesprawiedliwości(!) Traktatu Wersalskiego..."

t. j. korytarza pomorskiego... „La Nouvelle Lanterne" taki obraz przyszłego rozwoju tej sprawy nakreśliła:

„Pewnego dnia, pod jakimkolwiek pozorem wejdą Niemcy w korytarz polski. Zajmą go. I nikt się nie ruszy. **Niema ani jednego Francuza, któryby się zgodził bić za Polskę. A Anglja** jest przeciw Polsce. Italja nie dba o **nią. Będą** protesty w Lidze Narodów. To kpiny. Będzie długi proces w Lidze, ale bez postanowienia. A Niemcy będą dalej siedziały w korytarzu, oczywiście tymczasowo, podobnie jak Austrja tak długo okupowała Bośnię i Hercegowinę. Bez prawa, wbrew prawu, ale na prawo się gwiżdże..."

Oczywiście nie cała Francja tak myśli. I nie cała prasa paryska. Jest jeszcze „Echo de Paris". jest „Temps", jest „Journal des Debats", jest „Figaro". Te nam dochowują wierności. Tylko, że sami im utrudniamy obronę naszych praw. Znakomity publicysta z „Debats" p. P. Bernus, widział się zmuszonym gorzkie robić wyrzuty Polsce w okresie „Brześcia", co oczywiście musiało osłabić polskie sympatje we Francji. — A współpracownik „Figara" uważał za wskazane zapytać świeżo Paderewskiego, co jest z próbami porozumienia polsko-niemieckiego, które niepokoją Paryż, i otrzymał odpowiedź, która go musiała zastanowić:

„Żyjąc w oddaleniu od swojego kraju — mówił Paderewski, — straciwszy kontakt bezpośredni z jego życiem publicznem, **muszę zachować szczególną rezerwę..."**

Czytać między wierszami nie jest w pewnych razach trudno, a w wywiadzie „Figara" nawet bardzo łatwo . . .

Niepokojące głosy prasy francuskiej przypisujemy tej psychozie, która „przeciętnego Francuza" ogarnęła po wojnie, a która polega na dążeniu do „pokoju za wszelką cenę". — ale także tej niesubordynacji w obozie sanacyjnym na punkcie stosunku do Hitlera, która — jak świadczy wywiad „Figara" — robi wrażenie odpowiednio ujemne we Francji.

W. Z.

WYPOCZYNEK MARSZ. RACZKIEWICZA.

Warszawa, (PAT) P. Marszałek senatu Władysław Raczkiewicz wyjechał na wypoczynek w dniu 3 lipca nad polskie morze.

KATASTROFA TURYSTÓW.

Wiedeń, 4 lipca. Ze szczytu Acher-Kogel w Tyrolu spadło wczoraj dwóch turystów i matka jednego z nich przyczem wszyscy troje ponieśli śmierć na miejscu.

Odsłonięcie pomnika pułk. House'a

Warszawa, 4. 7. (Telef. wł.) Dziś o godz. 11 rano w parku im. **Paderewskiego** odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika pułk. **Edwarda House'a,** wypróbowanego przyjaciela Polski najbliższego współpracownika prez. Stanów Zjednoczonych Wilsona. **Pomnik ten ufundował Ignacy Paderewski.** Postać pułk. House'a wysokości 2.80 m. w bronzie, ustawiona jest na postumencie z granitu. Cały pomnik mierzy 6.50 m. Na prawej stronie postumentu widnieje napis **„Wdzięczni Polacy"**, na lewej **„Szlachetnemu rzecznikowi sprawy polskiej".** Jest to dzieło naszego rodaka, rzeźbiarza **Blacka,** przebywającego stale w Paryżu. Po odegraniu hymnu amerykańskiego zabrał głos ambasador amerykański, zaś po odegraniu hymnu polskiego **przemówił w imieniu Ignacego Paderewskiego p. Sylwin Strakacz,** poczem prezydent Warszawy inż. **Słomiński** odczytał depeszę Paderewskiego i przyjął pomnik na własność miasta i pod jego opiekę. W uroczystości wzięły udział liczne delegacje, stowarzyszenia społeczne oraz hallerczycy i dowborczycy. In korpore stawiła się na uroczystość kolonja amerykańska.

Niemcy odmawiają, Mac Donald pośredniczy.

We czwartek spodziewane jest osiągnięcie porozumienia.

Lozanna, 4 lipca. Dzisiejsze posiedzenie przedpołudniowe pięciu głównych państw wierzycielskich trwało blisko półtorej godziny. **Przedmiotem obrad była w dalszym ciągu sprawa odmownego stanowiska Niemiec** na propozycje państw wierzycielskich. Z kół delegacji angielskiej donoszą, że Mac Donald **najpóźniej we czwartek wieczór będzie musiał opuścić Lozannę. Wnioskują z tego, że do czwartku wszelkie punkty sporne zostaną wyrównane. We wtorek rano przyjeżdża Herriot, bawiący jak wiadomo — obecnie w Paryżu. Delegacja francuska złożyła dziś Mac Donaldowi wizytę. Jak z kół poinformowanych donoszą, delegacja francuska oświadczyła przewodniczącemu konferencji Mac Donaldowi, że obstaje przy warunkach zawartych w propozycji z dnia 2 bm. Jutro rano o godz. 9 odbędzie się się konferencja Herriota z Mac Donaldem.**

Londyn, (PAT). Na dzisiejszem **posiedzeniu komitetu 5 mocarstw wierzycielskich George Bonnet przedstawił obecny tok rokowań. Mac Donald spotkał się w godzinach popołudniowych z delegatami Niemiec, jutro zaś przyjmie o godzinie 9 Herriota i jego współpracowników. Następne posiedzenie komitetu 5 odbędzie się w dniu jutrzejszym.**

Chcą zapłacić tylko 2 miljardy

i to w ciągu 10 lat.

Lozanna, (PAT). Przedmiotem ogólnego zainteresowania są dziś w dalszym ciągu kontrpropozycje niemieckie. Chociaż nikt nie przypuszczał, aby Niemcy przyjęły bez zastrzeżeń propozycje wierzycieli, to jednak powszechnie sądzono, że ograniczą się do prób obniżenia sumy globalnej i uzyskania pewnych zmian w proponowanym systemie. Tymczasem Niemcy **przeszły niewątpliwie ze względów taktycznych do kontrofenzywy i zgłosiły własne propozycje, które burzą proponowany przez wierzycieli system.** Co do szczegółów propozycyj niemieckich potwierdza się, że **Niemcy chcą zapłacić dwa miljardy w 10 ratach rocznych w gotówce. Suma** ta ma objąć już raty planu Younga za 1931 i 1932 r., odroczone przez moratorjum Hoovera i które Niemcy w każdym razie musiałyby zapłacić także w 10 ratach rocznych. **Rata ta wynosi 1.800 miljonów marek.** Tak więc Niemcy **właściwie prawie nic nie zapłaciłyby.**

―――o―――

Bójki hitlerowców z komunistami.

Berlin, 4 lipca. Z okazji zjazdu sportowców komunistycznych doszło wczoraj w Essen do ciężkich wykroczeń, podczas których 2 osoby zostały zabite a 24 osoby odniosły rany. Także jeden policjant został zabity.

W Minden, w Westfalji 3 hitlerowców umundurowanych poczęło na ulicy strzelać naoślep. Jeden z przechodniów został tak ciężko zraniony, że zmarł w drodze do szpitala. Sprawcy porzucili broń i zbiegli.

W Eschwege w Hesji podczas marszu propagandowego narodowych socjalistów, doszło do starć z komunistami. Interweniująca policja zmuszona była do użycia broni palnej, przyczem jeden komunista został zabity a 2 narodowych socjalistów odniosło ciężkie rany. Pewien cyklista został przez hitlerowców ściągnięty z roweru i ciężko poraniony.

W Neu-Ruppin doszło między hitlerowcami a członkami Reichsbanneru do krwawej walki, w toku której 5 reichsbannerowców i 2 hitlerowców odniosło ciężkie rany.

Także w Berlinie i innych miastach Rzeszy miały miejsce wczoraj krwawe walki między przeciwnikami politycznymi, które również pociągnęły za sobą liczne ofiary w ludziach.

W AUSTRJI TEŻ SIĘ BIJĄ.

Wiedeń, 4 lipca. W Eisenstadt w Burgenlandzie usiłowali narodowi socjaliści zdobyć szturmem Dom robotniczy. Atak ich został odparty, przyczem kilka osób odniosło rany.

Mowy wyborcze Brueninga i Wirtha.

Berlin, 4. 7. (PAT.) Partja centrowa rozpoczęła wczoraj kampanję wyborczą na terenach zachodnich i wschodnich Rzeszy. W Nadrenji b. kanclerz Bruening wygłosił przemówienia w kilku miejscowościach. Na zgromadzeniu w Bonn oświadczył on, iż **partja centrowa główną wagę przywiązuje do kontynuowania poprzedniej polityki zagranicznej.**

Na G. Śląsku niemieckim b. min. Wirth wygłosił w **Kozlu** przemówienie oświadczając, że obecny rząd nie ma powodu obawiać się opozycji ze strony centrum w dziedzinie polityki zagranicznej, gdyż partja ta w polityce zagranicznej pozostanie zawsze partją narodową.

OFIARY KATASTROFY KOLEJOWEJ.

Praga, 4 lipca. Podczas wczorajszej **katastrofy** kolejowej pod Beneszowem — **wedle listy** oficjalnej **9 osób zostało zabitych, 15 osób** dniosło **rany ciężkie i 30 lżejsze.**

ZNALEZIONO ZWŁOKI LOTNIKÓW.

Sidney. (PAT). W pobliżu przylądka Bernier tubylcy znaleźli zaginionych od 15 maja b. r. dwóch lotników niemieckich.

O czem piszą inni?..

Zydzi chwalą sobie polskich antysemitów.

W rozmowie z polskimi dziennikarzami — jak już donosiliśmy — wypowiedział się dr. Motzkin, szef delegacji żydowskiej na kongres mniejszości narodowych w Wiedniu o sytuacji żydostwa w Polsce. P. Motzkin naogół chwalił sobie Polskę. „Z wielka czcią i sympatją" — piszą dziennikarze — wyrażał się o p. marsz. Pilsudskim... „Nowy Dziennik" stara się osłabić niektóre jego po wiedzenia.

„I w Polsce istnieje — mówił Motzkin — antysemityzm, nie przybiera on jednak tak dzikich form, jak w Niemczech i innych kra jach europejskich"...

„Tylko z tem jednem zdaniem tow. dra Motzkina — pisze „Nowy Dziennik" — można się zgodzić bez zastrzeżeń. Tak dzikich form, jak w Niemczech i w Rumunji antysemityzm w Polsce nie przybiera. Profesora Cuzy i cuzistów u nas niema, podobnie jak niema paru milj. hitlerowców. Trzeba to przyznać, ale przyznać nie na pochwałę rządu i demokracji polskiej, tylko **na pochwałę polskich... antysemitów".**

Rugi wakacyjne wśród nauczycielstwa.

„Słowo" wileńskie atakuje Kuratorjum szkolne w Wilnie za to, że w okresie wakacyj, kiedy nauczycielstwo chce odpocząć, spadają na nie

„troski i niepewności, związane z wciąż oczekiwanymi i spóźnionymi przeniesieniami, zwolnieniami itp., które chociaż prawdopodobnie wywołane są bądź koniecznościami budżetowemi, bądź względami na „dobro szkoły", spadają na głowy nauczycieli, albo **jak piorun z jasnego nieba**, albo poprzedzane są długim okresem najbardziej fantastycznych plotek. Z trwogą i niepokojem rozjeżdża się też nauczycielstwo na wakacje ponieważ losy wielu rozstrzygnięte zostaną dopiero w ciągu lata, a o zaszłych zmianach dowiadują się w lipcu lub w sierpniu.

Czyżby naszym władzom szkolnym obcą była troska o tę „duszę nauczycielstwa"! Czyż panowie naczelnicy i wizytatorzy skru pulatnie obliczający etaty, godziny nadliczbowe i kontraktowe itp. zapominali, że pod tymi cyframi i numerami kryją się żywe istoty, drgają niepokoje, troski i łzy może?.. A jednak mijają tygodnie i miesiące, plotki i domysły najróżnorodniejsze krążą w zastraszonych gronach nauczycielskich, szeptem podawane z ust do ust w pokojach i korytarzach szkolnych. Wytwarza się atmosfera lęku, niepokoju jakże niesprzyjająca tej pracy wytężonej i odpowiedzialnej, wymagającej opanowania i spokoju ducha, jaka przypada właśnie na koniec roku szkolnego, okres klasyfikacyj, egzaminów i promocyj uczniów. **A gmach przy ul. Wolana milczy tajemniczo i złowrogo"..**

„Wschód" i „Zachód" w Polsce.

„Il. Kurjer Pomorski", sanacyjny organ ze Starogardu, napisał ciekawy artykuł o obecnej sytuacji wewnętrznej w Polsce.

„W dzisiejszej Polsce — pisze — obserwujemy stałe zmagania się wschodu z zachodem o hegemonję nad państwem, czyli o władzę w kraju".

Jest to — jak wiadomo — teza, którą przyjmuje cała opozycja. Sprzeciwiała się jej zaś dotąd sanacja. Nareszcie więc jedno przynajmniej pismo sanacyjne zgadza się z opozycją co do charakteru i celów walki politycznej w Polsce... Ale — czytajmy dalej!

„Wschód — pisze „Kurjer" — reprezentuje obóz prorządowy, zachód opozycja, a głównie Wielkopolska i Pomorze. Najsilniejszym przejawem walki obozu wschodniego były wypadki majowe roku 1926. Zachód nie uznał tego stanu rzeczy i po dziś dzień trwa walka zażarta i bezpardonowa.

Powiedzielibyśmy, że to orły Napoleońskie i francuska Wandea. Tak samo jak ta oporna prowincja zachodu francuskiego uległa w końcu genjuszowi Napoleona — także samo ulegnie wschodowi Pomorze i Wielkopolska.

Co przedstawia sobą Wschód? Przedewszystkiem ideę (!). Umiłowanie Ojczyzny **i poszanowanie władzy.** Wschód to przedmurze cywilizacji kresowej — to granice obronne — to huf i zastęp zakutych w zbro je rycerzy potomków Żółkiewskich. Sobieskich, Skrzetuskich, Wołodyjowskich, Kmiciców i **Zagłobów,** Piłsudskich i Hallerów(?).

Zachód to obóz reprezentowany w historji przez Borkowiczów, Radziejowskich, Opalińskich, Grudzińskich itp. To obóz ludzi interesu, którzy wszystkie zagadnienia polityczno-państwowe zaświadczają pod kątem pytania: „Was ich davon haben werde"? Czyli, co ja przedewszystkiem za poświęcenie czy pracę dostanę. Dlatego też Zachód w walce obecnie toczonej zwycięstwa odnieść nie może — i idea bowiem tylko w takich razach zwycięża.

W walce obecnej zwycięstwo Wschodu nad Zachodem jest kwestją bardzo niedługiego czasu. Krótszego aniżeli to sobie przedstawiciele Zachodu wyobrażają.

Dlatego też dzień, w którym Wielkopolska i Pomorze padną skruszone. bijąc się w piersi przed majestatem Rzeczypospolitej — jest niedaleki".

„Wschód", który podczas ostatnich wyborów dawał sanacji po 90—100% mandatów poselskich. został tu pasowany na „przedmurze cywilizacji". Doskonale! Jeszcze żaden organ sanacji nie odważył się dotąd na gloryfikację „Wschodu", a, kiedy musiał pisać o „znakomitych" wynikach wyborów na „Wschodzie", wolał to zjawisko pominąć milczeniem. **Bo jednak Europejczykowi, Polakowi, przyznawać się do pokrewieństwa z duszą „Wschodu", jakoś niemiło! Przypomina się carska Rosja, a teraz G. P. U.... Brr!**

Ustąpienie rządu Marinkowicza

W Jugosławji dokonała się nowa zmiana rządu, ale niewiadomo, czy nie na gorsze. Król Aleksander miał zamiar skończyć z okresem rządów dyktatorskich i przywrócić dawne, normalne stosunki, lecz albo zabrakło mu wytrwałości, by iść na tej drodze albo też spotkał się z bardzo silnym oporem ze strony grupy gen. Żivkowicza, dość, że obecnie przyszedł do władzy gabinet, który oznaczać ma „zwrot na prawo"; ku dyktaturze i swoiście pojętemu faszyzmowi.

Po ustąpieniu gen. Żivkowicza w partji rządowej, zajmującej prawie wszystkie miejsca w Skupsztynie, rozpoczęły się intrygi i kłótnie. Zwolennicy generała nie byli zadowoleni z rządów „cywila", p. Marinkowicza. Nie zdołał on zresztą pozyskać opozycji, bo ta nauczona smutnemi doświadczeniami nie chciała wierzyć, że zmiana szefa rządu jest zmianą systemu. W dalszym ciągu oświadczali przywódcy opozycji, że w wewnętrznem życiu Jugosławji nic się nie zmieniło. Gdy zaś tymczasem w partji rządowej utworzyła się potężna „grupa brystolska", nazwana tak od hotelu, w którym zwykła się zbierać, a mająca różne powody do walki z p. Marinkowiczem, sytuacja rządu stała się bardzo trudna. Ostatecznie p. Marinkowicz ustąpił, zasłaniając się złym stanem zdrowia.

Jego miejsce zajął dotychczasowy minister spraw wewnętrznych, dr. Milan Srskic. Jest to Serb, pochodzący z Sarajewa, który już za czasów austrjackich odgrywał wybitną rolę w bośniackim sejmie krajowym.

Ministerstwo spraw zagranicznych objął p. Bosko Jeftićz, były minister dworu królewskiego i poseł w Wiedniu. Ponadto nastąpiła zmiana w ministerstwe handlu, które oddano obecnie posłowi słoweńskiemu Mohoriczowi, w ministerstwie sprawiedliwości, który objął dr. Szumenkowicz oraz wśród ministrów bez teki.

Nowy gabinet składa się, — wedle objaśnień prasy półoficjalnej z dziewięciu Serbów, czterech Chorwatów, trzech Słoweńców i jednego reprezentanta ludności mahometańskiej. Całe nieszczęście w tem, że Słoweńcy i Chorwaci w ogromnej większości nie przyznają się do tych, którzy mają być ich reprezentantami w rządzie i nadal trwają w nieubłaganej opozycji. Podobno król życzył sobie utworzenia rządu na najszerszej podstawie czyli takiego, w którymby nie brakowało przedstawicieli dawnych partyj, ale to się jakoś nie udało. Albo odmówiła opozycja albo też może próby porozumienia ze strony obozu rządowego czynione były nieszczerze.

Pozostaje więc w Jugosławji wszystko po dawnemu. Rząd złożony z ludzi przeważnie nieznanych zagranicą, mający za sobą parlament, ale taki który został wybrany w tym składzie dzięki bardzo energicznej „pomocy" czynników administracyjnych. Nie zanosi się jakoś na rozwiązanie tego parlamentu, co byłoby największym krokiem na drodze do przywrócenia normalnych stosunków, oczywiście pod warunkiem, że nowe wybory byłyby przeprowadzone sprawiedliwie i bezstronnie.

———o———

Z pielgrzymką na Kongres Eucharystyczny.

Udział Polaków w Kongresie.

VII. Polska pielgrzymka na Kongres Eucharystyczny w Dublinie łącznie z przedstawicielami Polonji we Francji i Anglji liczyła razem około 180 osób. Naturalnie, nie była to tak liczebna reprezentacja, jak np. Stanów Zjednoczonych (było obecnych 3 kardynałów i około 20.000 pielgrzymów), jednak, można śmiało powiedzieć, spełniła swoje zadanie.

Przekonaliśmy się dowodnie, że w Irlandji mało wiedziano o Polsce. O ile jakieś wiadomości polityczne przenikały do prasy irlandzkiej, to pochodziły najczęściej ze źródeł berlińskich w sposób swoisty przedstawiający Polskę. Wiadomości z życia religijnego i kulturalnego otrzymywała prasa irlandzka z komunikatów w języku angielskim Katolickiej Agencji Prasowej.

Ogromną zasługę w uświadamianiu Irlandczyków o Polsce mają przedstawiciele naszego Najd. Episkopatu w osobach JEm. Ks. Prymasa Hlonda oraz Księży Biskupów Przeździeckiego i Okoniewskiego. Czy to w rozmowie z prezydentem Irlandji i czynnikami rządowymi, czy to z przedstawicielami Episkopatu i społeczeństwa irlandzkiego nasi księża biskupi mówili o Polsce zbijając nieraz fałszywe o nas wyobrażenia. Również poszczególni księża oraz świeccy, władający językiem angielskim, mieli możność oddziaływania na opinję irlandzką i informowania prasy.

Z drugiej strony Polacy spotkali się z niezwykle życzliwem przyjęciem w Irlandji. Kongres Eucharystyczny w Dublinie odznaczał się wspaniałą organizacją, a jednocześnie i wielką prostotą. Nie było żadnych wielkich przyjęć, ani zbyt kosztownych dekoracyj. Na każdym kroku uderzała skromność i oszczędność, wszędzie jednak darzono nas sercem całem i czem chata bogata. Harmonizowało to w szczególny sposób z Kongresem Eucharystycznym i z przeżywanym dziś kryzysem gospodarczym. Można powiedzieć, że wysiłki całego narodu irlandzkiego złożyły się na przygotowanie Kongresu Eucharystycznego.

Polacy brali udział nietylko w ogólnych uroczystościach i w pracy swej własnej sekcji, ale uczęszczali i na sekcje inne jak np. wschodnią, misyjną, akademicką i t. d. Szczególnie wzruszyła Irlandczyków obecność na sekcji irlandzkiej, na której przemawiano starożytnym językiem Erynu, Księdza Prymasa i Biskupów polskich. Byli to jedyni przedstawiciele episkopatu zagranicznego. Po posiedzeniu prezydent de Valera wyszedł, by serdecznie podziękować w imieniu Irlandji naszym pasterzom.

Uczestnicy pielgrzymki polskiej mieli możność zetknięcia się osobiście na Kongresie z przedstawicielami innych narodowości, jak np. z Amerykanami, Francuzami, Niemcami. Była też sposobność dorzucenia w rozmowie trochę wiadomości o Polsce, sprostowania niejednego zarzutu, przedstawienia naszej sytuacji w Europie. Rozmowy tego rodzaju w skutkach swych napewno okazały się korzystniejsze dla naszego kraju, aniżeli sztuczna i kosztowna propaganda.

Prasa irlandzka odniosła się z całą sympatją do pielgrzymki polskiej. Ilustracje z polskiej pielgrzymki, wzmianki o pracy sekcji polskiej, streszczenia referatów polskich, wywiady z księżmi biskupami pojawiały się dość często na łamach prasy irlandzkiej.

Nie mogę pominąć wzruszających momentów spotykania się i obcowania z naszymi rodakami na wychodźtwie. Wszędzie wychodzili na spotkanie Ks. Prymasa, jako swego opiekuna, serdecznie nas przyjmowali, dzieci popisywały się deklamacjami, dając dowód, że uczą się języka macierzystego. Ileż w zbolałe i tęskne serca rodaków wlało się w tych godzinach wspólnego obcowania ukojenia, nadziei na lepsze jutro! Wszędzie się zjawiali na czele ze swymi pasterzami, których pracę i zasługi około wychodźtwa naszego można dopiero na miejscu ocenić. Gdybyż u nas w Polsce było zrozumienie, czem są wysiłki misyj polskich w Paryżu, Londynie!

Uczestnicy pielgrzymki przeżyli niezapomniane chwile na Kongresie, wyjechali podniesieni i uświęceni na duchu. Mogą też powiedzieć o sobie, że przysłużyli się i Polsce.

Ks. Zygmunt Kaczyński.

Czy Wittelsbachowie wrócą na tron?

Sceptyczny głos pisma niemieckiego.

W zatargu pomiędzy Rzeszą a krajami południowo - niemieckiemi wyłoniła się myśl odbudowy monarchji w Bawarji i mówiło się o dynastji Wittelsbachów, jako czynniku, któryby mógł zjednoczyć południowe Niemcy. W tej sprawie nie od rzeczy będzie zapoznać się z poglądami dobrze poinformowanego pisma „Frankfurter Zeitung".

Pismo to twierdzi, że różnice zdań pomiędzy Bawarją (a lepiej powiedziawszy pomiędzy całemi Niemcami południowemi) a rządem Rzeszy trwają wprawdzie nadal, ale nie mają nic wspólnego z usiłowaniami odbudowy monarchji. Zresztą nikt nie wie, kto przy monarchistycznym „puczu" miałby objąć kierownictwo. Hackenkreuzlerzy nastrojeni są centralistycznie, wobec księcia Ruprechta zachowują się wrogo, ponieważ nie pozwolił się wykorzystać jako narzędzie agitacyjne w rękach hitlerowców a nawet doszło do ostrego konfliktu pomiędzy nim a Hitlerem. Bawarska partja ludowa ma inne troski i wcale nie stara się o odbudowę monarchji. Przeważają w niej zresztą żywioły republikańskie. O stanowisku socjalnej demokracji wobec tego problemu nie trzeba mówić. Stoi ona na stanowisku utrzymania ustroju republikańskiego. Również silne są tendencje republikańskie w bawarskim związku chłopskim (Bauernbund). Wittelsbachowie znajdują jeszcze swych wielbicieli w partji Landvolk i wśród małomieszczaństwa, zwłaszcza w miastach prowincjonalnych. Koła te jednak nie byłyby w stanie dokonać przewrotu i wcale nie okazują chęci w tym kierunku. W Monachjum zwolennikami ustroju monarchistycznego są tylko dawni służalcy monarchji, ale ci również nie byliby w stanie dokonać puczu monarchistycznego.

Dalej trzeba zaznaczyć, że najbliżsi przyjaciele księcia Ruprechta nie mają zamiaru wykorzystać konfliktu pomiędzy Bawarją a rządem Rzeszy dla dokonania przewrotu państwowego. Książę Ruprecht przemawiał w tych dniach w bawarskiem Neustadt na uroczystości stowarzyszenia byłych bojowników i przy tej sposobności oświadczył, że nie należy do żadnej partji politycznej i że stoi ponad partjami. Mówił również o kwestji odnowienia monarchji. Był tak otwarty, że przyznał, iż doba obecna jest nieodpowiednia dla odbudowy dynastji Wittelsbachów. Historja pono nie obraca się jako koło, ale idzie raczej po linji spiralnej. **Wittelsbachowie wierzą, że na tron nie dostaną się drogą puczu, ale że nadejdzie czas, kiedy cały naród bawarski na tron ich powoła.**

Takie są nadzieje bawarskich monarchistów z dr. Heimem na czele, zgrupowanych około księcia Ruprechta.

„Frankfurter Zeitung" zaznacza, że w polityce Rzeszy niemieckiej nastąpiłby chaos, gdyby słowa proroków monarchistycznych miały być brane poważnie.

———oo———

Gravina powinowatym Hitlera?

Wedle „Gothaischer Hofkalender" z r. 1920 komisarz Ligi Narodów w Gdańsku hr. Manfred Gravina jest synem hr. Biago Graviny i p. Blandine von Buelow, urodzonej w Berlinie. Matką p. Buelow była p. Cosima de Flavigny-Liszt, która rozwiódłszy się w r. 1870 z p. Buelowem przyjęła rękę kompozytora Ryszarda Wagnera.

Wdowa po Zygfrydzie Wagnerze. a b. synowa wielkiego kompozytora, p. Winifred Wagner ma podobno wziąć ślub z Adolfem Hitlerem. Gdyby ta pogłoska okazała się prawdziwą, to hr. Gravina i wódz faszyzmu niemieckiego byliby spowinowaceni.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Na ziemiach Rzeczplitej

Rozmowy z Ukraińcami w sprawie ich żądań w zakresie szkolnictwa.

Prasa warszawska donosi, że między kierowniczemi kołami sanacji a dr. Dymitrem Lewickim jako przedstawicielem Ukraińców prowadzone są rozmowy w sprawie szkolnictwa. **Sanacja obiecuje spełnić pewne postulaty Ukraińców w zakresie szkolnictwa, wysunięte w związku z nowemi ustawami szkolnemi, żąda wzamian za to deklaracji lojalności.**

P. Lewicki **nie chciał się zobowiązać do złożenia deklaracji** i tłumaczył się, że musi się w tej sprawie porozumieć z decydującemi osobistościami wśród Ukraińców.

Pod naciskiem konserwatystów.

Poinformowane warszawskie koła polityczne tłumaczą ostatnie przesunięcia na wyższych stanowiskach, a mianowicie przeniesienie na mniej wpływowe stanowiska pp. Szubartowicza, Kożuchowskiego i Dreckiego **silnym naciskiem konserwatystów sanacyjnych z ks. J. Radziwiłłem na czele.** Wspomniani trzej dygnitarze stali blisko „Przełomu“. Wysoce radykalne stanowisko, zajęte w ostatnich czasach przez „Przełom“ wzburzyło i tak już dotkniętych **zmianą na stanowisku ministra rolnictwa konserwatystów i pobudziło ich do energicznej akcji** w kierunku ograniczenia wpływu powyższych trzech przedstawicieli lewicowego odłamu sanacji.

Nieprawdopodobne pogłoski co do opłat uniwersyteckich.

Już od dłuższego czasu zanosi się u nas na znaczne podwyższenie opłat na wyższych uczelniach. **Jest już pewnem, że podwyższone opłaty będą wprowadzone od najbliższego roku akademickiego.** Projekt nowych opłat **utrzymywany jest w wielkiej tajemnicy, dlatego też niewiadomo, o ile one będą zwiększone w stosunku do opłat obecnie obowiązujących.** „A. B. C.“ notuje pogłoskę, jakoby **czesne na wydziale lekarskim miało wynosić aż 1000 zł., na wydziale prawa 700 zł. dla starszych studentów, a 400 zł. dla młodszych. Opłaty** takie, gdyby rzeczywiście zostały wprowadzone, **uniemożliwiłyby całkowicie studja większości studentów.**

Warszawa rozpoczęła stanowczy bojkot elektrowni.

Ponieważ elektrownia, zaopatrująca Warszawę w prąd elektryczny, nie zmieniła swego nieustępliwego stanowiska i nie zamierza obniżyć opłat, zarząd miasta **postanowił rozpocząć rzeczywisty bojkot elektrowni. Na posiedzeniu** miejskiej komisji oświetleniowej **postanowiono** powierzyć oświetlenie nowych ulic **Pragi, Grochowa i Woli własnemu przedsiębiorstwu gazowni.** Również w śródmieściu zakres oświetlenia gazowego ma być zwiększony. **Bojkot właściwie** już jest rozpoczęty, gdyż ze względów oszczędnościowych **korzysta się z lamp elektrycznych dla oświetlenia ulicznego krócej, przyczem świeci tylko co druga lampa.** Do bojkotu przyłączyła się ludność i **zaczyna oświetlać klatki schodowe naftą a w mieszkaniach zmniejsza ilość lamp, oraz zastępuje żarówki silniejsze słabszemi.**

Kto obrzucił jajami prezesa Związku Legjonistów we Lwowie?

W związku z obrzuceniem przed kilku dniami jajami prezesa związku legjonistów we Lwowie Jana Rogowskiego, „Kurjer Lwowski“ donosi, że sprawca tego czynu, Denykiewicz otrzymywał zapomogi od Związku Legjonistów a ponadto zapewniano go, że otrzyma posadę. W przeddzień jajobicia otrzymał Denykiewicz 25 złotych z kasy legjonistów i z tych pieniędzy kupił dla siebie i dla kolegów 20 sztuk jaj, które następnie umiejscowiono na ubraniu pana prezesa.

———o———

PIERWSZY W POLSCE KOBIECY PROKURATOR. Prasa warszawska donosi, że wkrótce Warszawa **posiadać będzie kobietę-prokuratora.** Ma to być pierwsza publiczna oskarżycielka nietylko w Polsce, ale i w całym świecie. Przyszła prokuratorka pani W. kończy obecnie aplikację sądową w prokuraturze warszawskiej, a po jej odbyciu złożyć ma podanie o etat wiceprokuratorki.

REDUKCJA W MAGISTRACIE LWOWSKIM. W magistracie we Lwowie **zwolniono ostatnio ze służby 70 urzędników.** Dla ogółu urzędników przeprowadzono zniżkę 10 proc. pensji. Zarządzenie, pozbawiające 70 rodzin kawałka chleba wywarło przygnębiające wrażenie. Część urzędników postanowiła nie przyjąć zredukowanej pensji. Ponadto tramwaje grożą strajkiem.

SAMOBÓJSTWO URZĘDNICZKI W BIURZE. W Wilnie popełniła samobójstwo urzędniczka wydziału śledczego M. Włodkowa. Zamachu na życie dokonała Włodkowa w biurze, przed rozpoczęciem urzędowania, strzelając sobie w usta.

MINISTERSTWO KOMUNIKACJI W NOWEJ SIEDZIBIE. Od 1 lipca Min. Komunikacji przejęło niektóre agendy zlikwidowanego Min. Robót Publicznych. Ministerstwo Komunikacji obejmie zarazem po tem zlikwidowanem Ministerstwie gmach przy ul. Chałubińskiego i przeniesie do niego swe biura w ciągu najbliższych tygodni. W gmachu przy ul. Chałubińskiego urzędować będzie minister kom. oraz dwaj wiceministrowie. Lokale opróżnione w dotychczasowym gmachu Min. Komunikacji zajmą te urzędy Min. Komunikacji, które dotychczas zajmowały lokale w domach prywatnych i rozrzucone były po całem mieście, co w dużym stopniu utrudniało pracę.

———oo———

Krucjata Eucharystyczna dzieci na Kongresie w Radomiu.

Trzy wspaniałe bramy na ulicach Radomia z hasłem: **„Chrystus żyje — króluje — rządzi“**, dobitnie głosiły setkom tysięcy uczestników ideał i nastrój Kongresu. Przez trzy dni myśli, słowa, przemówienia, obrady ześrodkowały się jedynie około Osoby Eucharystycznego Chrystusa Króla. Całość Kongresu przy sprzyjającej pogodzie wypadła wprost imponująco. Szeroko rozwinięta w Polsce, bo 40.000 obejmująca organizacja dzieci, tak zwana Krucjata Eucharystyczna serdecznym hołdem dziecięcej miłości dodała tym podniosłym chwilom niezwykłego uroku.

Odświętnie przybrany kościół św. Trójcy zapełniły dnia 28 czerwca setki dzieci ze sztandarami i emblematami Krucjaty. Po uroczystej Mszy św. celebrowanej przez ks. prał. Burakowskiego z Łodzi wygłosił do dzieci serdeczne przemówienie ks. prof. Grelewski. A gdy następnie przy uśmiechniętych pogodą lazurach nieba, zwarte szeregi dzieci utworzyły długi pochód, to odczuć można było siłę i potęgę tej najmłodszej organizacji Chrystusa-Króla. Zebranie Krucjaty zaszczycili swą obecnością Ks. Kardynał Kakowski, Ks. Biskup Jasiński, Ks. Biskup Kubicki, którzy w bardzo gorących słowach zachęcili dzieci do wiernej służby Euch. Jezusowi. M. U. Ledóchowska, generalna Przełożona SS. Urszulanek S. J. K. gorliwa opiekunka Krucjaty, wygłosiła gorące przemówienie, wskazując dzieciom ogromne korzyści z należenia do Krucjaty. Następnie naczelny Dyrektor Krucjaty w Polsce Ks. J. Bok. T. J. przedstawił w płomiennych słowach na wzorze św. Tarzycjusza wzniosłe hasła Krucjaty. Piękne śpiewy oraz deklamacje zakończyły ten Eucharystyczny poranek.

———o———

Z całego świata.

Polacy ratowali niemiecką wieś.

We wsi Napierki w pow. niborskim (Prusy Wschodnie) wybuchł wielki pożar. W akcji ratunkowej wzięły udział polskie straże ogniowe z Mławy, Iłowa i Jerut. „Allensteiner Zeitung“ zdobywa się przy opisie powyższego pożaru na wyjątkowe uznanie dla gotowości ratunkowej Polaków.

„Z granicy polskiej — pisze dziennik — zauważono również wielki pożar. W obliczu tego nieszczęścia **zamilkło wszelkie wrogie podniecenie, które dzieli Polaków od Niemców.** Tu działał nakaz niesienia pomocy w godzinie niebezpieczeństwa. Natychmiast zebrały się sąsiednie straże i również natychmiast energicznie wkroczyły czynnie“.

STENOTYPISTKA ZDOBYWA NAGRODĘ POLITYCZNĄ.

Dziennik paryski „L'Oeuvre“ ogłosił swego czasu konkurs na najtrafniejszą odpowiedź **na temat wyniku wyborów do parlamentu i obioru nowego rządu.** Nagroda wynosiła ponętną sumę 100.000 franków (około 30 tysięcy złotych). Ku wielkiemu zdumieniu jury, najlepszą odpowiedź nadesłała 21-letnia stenotypistka, Odetta Strauss, której przepowiednia sprawdziła się w 80 proc. Panna Odetta pracowała, jak zeznała przed jury, pięć dni nad zestawieniem obliczeń głosów.

———o———

Odnalezienie grobu św. Metodego.

„Lidowe Listy” (Praga) donoszą, że w okolicy Velehradu (na Morawach), stolicy ongiś księstwa wielkomorawskiego, prowadzi się roboty pod przewodnictwem prof. Zelnitiusa. Przy kopaniu w miejscowości Buchlowice natrafiono na stary grób, w którym znaleziono kamień z wyrytemi insygniami biskupiemi, mitrą i pastorałem. Obok nich **podpis: „Sanctus Methodius“.** Byłby to więc grób św. Metodego, który wraz z św. Cyrylem nawracał w IX. w. Słowiańszczyznę? Roboty wstrzymano, a do otwarcia grobu i zbadania go wezwano przedstawicieli państwowej komisji archeologicznej z Pragi i Berna.

Przewiezienie zwłok Brianda do Cochere

Donoszą, że 3. VII. przy wspaniałej słonecznej pogodzie odbyła się uroczystość przewiezienia zwłok dawnego min. spr. zagr. Brianda z paryskiego cmentarza Passy do Cocherel. **W uroczystości tej uczestniczył rząd francuski z premjerem Herriotem na czele, członkowie parlamentu, korpusu dyplomatycznego, reprezentanci Ligi Narodów, stowarzyszeń politycznych oraz dawny amerykański sekretarz stanu Kellogg.** Na cmentarzu w Cocherel wygłosił premjer Herriot mowę, w której podkreślił zasługi Brianda jako szermierza pokoju.

Wulkany Chile wznowiły działalność.

Donoszą z Valparaiso, że Chile znowu zagrożone jest wybuchami wulkanów. Ostatnio nad ranem **wulkan Pneumo** na **południu** Chile wybuchł i **zagraża okolicy. Silne wiatry** powodują, że lawa i popioły są rozlewane na znaczne obszary w dalszej **odległości.** Efekt wybuchów wulkanów dał się **również** odczuć **w Valparaiso i Santiago,** gdzie światło elektryczne zgasło. **Również wulkan Ligera** uległ erupcji i mieszkańcy **pobliskich** miejscowości uciekają w popłochu do Valparaiso. W porcie St. Antonio wszystkie **lampy zgasły i panuje zupełna ciemność,** bowiem całe niebo jest pokryte popiołem z erupcyjnych wulkanów.

BAŁKAŃSKA KONFERENCJA UNIWERSYTECKA.

W tych dniach bułgarski minister Oświaty Publicznej Murawjew dokonał w **Sofji** otwarcia bałkańskiej konferencji uniwersyteckiej, zwołanej z inicjatywy Biura Międzynarodowej Pomocy Uniwersyteckiej. **Udział w konferencji biorą delegaci Grecji, Jugosławji, Rumunji i Albanji.** Oczekiwany **jest** nadto przyjazd delegacji tureckiej. **Przedmiotem** obrad konferencji będą zagadnienia **pomocy** dla niezamożnych studentów, **opieki lekarskiej, nadmiernej frekwencji na uniwersytetach,** pracy społecznej studentów **oraz współpracy uniwersyteckiej.**

———o———

STARCIA HINDUSÓW Z MUZUŁMANAMI W INDJACH trwają w dalszym ciągu. W ciągu ostatnich 3 dni w toku tych starć **zabitych zostało 20 osób, rannych 300.**

CZY WIECIE, ŻE... najbardziej **zalesionym kontynentem jest Ameryka.** 35 proc. jej powierzchni jest okryte lasem, Azji zaś 27% a Europy tylko 20% powierzchni. — Stany Zjednoczone urządzają jeszcze **3 parki narodowe w Stanach Półn.:** Karoliny, Wirginja, Kentucky. — **Rezerwy ropy naftowej** w Texas **wynoszą** 3 i pół miljarda baryłek, co się równa czteroletniej produkcji nafty Stanów Zjednoczonych. — Naskutek wpływów planetarnych kontynent europejski przybliżył się do **kontynentu amerykańskiego o 4 i pół metra,** jak to stwierdził geograf francuski Jean Esclaudon. — 700.000 w wieku od 10 do 15 **lat była zatrudnionych w 1930 roku w fabrykach** w Stanach Zjednoczonych. — W bibljotece uniwersyteckiej w m. Atlanta (U. S. A.) **dopuszczono poraz pierwszy studentów murzynów do sali czytelnianej.**

Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uregulowanie prenumeraty za miesiąc

lipiec.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Groźna zmiana pragmatyki nauczycielskiej.

„Dz. U" (nr. 51., z 23. VI.) przyniósł rozporządzenie ministra o zmianie pragmatyki nauczycielskiej. Składa się one z dwu paragrafów. Pierwszy postanawia, że

a) **każdy nauczyciel stały może być każdego czasu bez swej zgody przydzielony przez kuratora do szkoły innego typu lub stopnia** w tej samej miejscowości, np. nauczyciel seminarjum do miejscowej szkoły powszechnej.

b) co gorsza, każdy nauczyciel stały drogą rozporządzenia Ministra może być bez wysłuchania Rady Szkolnej Okręgowej **przeniesiony do innej miejscowości, do szkoły innego typu i stopnia**, a więc np. nauczyciel, pracujący w 7-klasówce w mieście do jednoklasówki, nauczyciel seminarjum do jakiejkolwiek szkoły powszechnej, nauczyciel szkoły zawodowej do gimnazjum i t. d.

Mówimy: „każdy nauczyciel stały", „każdego czasu"; mimo zastrzeżeń; zawartych w ust. 1 paragrafu 1 rozporządzenia, bo określenie: „w wypadku, gdy wymaga tego likwidacja lub przekształcenie szkół, nie odpowiadających ustrojowi szkolnictwa" niczego dziś nie ogranicza. Wypadek ten bowiem właściwie zachodzi obecnie nietylko we wszystkich państwowych szkołach średnich i seminarjach, ale także we wszystkich szkołach powszechnych. Nowy ustrój nie przewiduje np. szkół 7-klasowych, mają być one przekształcone na szkoły trzeciego stopnia; nie przewiduje też 1-klasówek, te mają być przekształconeo na szkoły pierwszego stopnia i t. d. **Właściwie więc wszyscy nauczyciele szkół państwowych i publicznych podpadają pod zarządzenie, temsamem i mianowanie na stałą posadę i sprawa przenoszenia dla dobra szkoły.**

To wszystko dzieje się w chwili, gdy dygnitarze Zarządu Głównego Związku zasiadają w Ministerstwie na stanowiskach wizytatorów i radców ministerjalnych i gdy Związek chlubi się swemi wpływami w Rządzie.

Byłoby to bardzo wesołe, gdyby nie było tak smutne.

Studjum Społeczne Kat. Szkoły Społecznej w Poznaniu.

Na Studjum Społeczne Katolickiej Szkoły Społecznej w Poznaniu przyjmuje się kandydatów i kandydatki, którzy odpowiadają następującym warunkom: 1) ukończony przynajmniej 18 rok życia, 2) wysokie kwalifikacje moralne, 3) świadectwo dojrzałości szkoły średniej ogólnokształcącej lub zawodowej; w drodze wyjątku przyjmuje się osoby, mające inne równorzędne wykształcenie i posiadające praktykę społeczną.

Zgłoszenia na Kurs należy nadsyłać do dnia 10 września b. r. pod adresem Dyrekcji Katolickiej Szkoły Społecznej w Poznaniu, Podgórna 12 b. Do zgłoszenia należy dołączyć: 1) dokument urodzenia i świadectwo chrztu, 2) własnoręcznie napisany życiorys, 3) świadectwo dojrzałości, wzgl. odpowiednie inne świadectwo szkolne, 4) ew. dowody pracy społecznej, 5) polecenie ks. proboszcza lub ks. prefekta albo innej wiarogodnej osoby, zajmującej wybitniejsze stanowisko społeczne. Bliższych informacyj o Studjum Społecznem można otrzymać w Sekretarjacie Katolickiej Szkoły Społecznej w Poznaniu, Podgórna 12 b. za nadesłaniem zł. 1.15.

Protesty przeciw „Tajnemu Detektywowi".

Fatalna rola, którą w dziedzinie obyczajów odgrywa „Tajny Detektyw", zaczyna niepokoić opinję coraz bardziej. Mnożą się protesty przeciw temu pismu. Przytoczymy parę z ostatnich dni.

Dwaj literaci krakowscy, pp. Kruczkowski i Polewka (członkowie zresztą P. P. S.), uchylają zasłony z za burzy, która wybuchła — jak sobie nasi czytelnicy przypominają — na **walnem zebraniu „Zw. Zawodowego Literatów" w Krakowie dnia 22 maja.** Nam zdala stojącym od tego związku trudno było zorjentować się co do przyczyn tej burzy. Teraz dopiero dzięki pp. Kruczkowskiemu i Polewce dowiadujemy się, że przyczyną tą była sprawa „Tajnego Detektywa". Albowiem wbrew twierdzeniu „Il. Kurjera Codz." jakoby sprawa „Tajnego Detektywa" nie była traktowaną na tem zebraniu, wymienieni literaci stwierdzają: „wniosek nasz potępiający „Tajnego Detektywa", a w szczególności współpracę w tym tygodniku kilku literatów, którzy należeli przed rozłamem do Związku Zaw. Literatów Polskich w Krakowie, został **uchwalony przez walne zgromadzenie i przyjęto go oklaskami**. Zarządowi Związku poruczono jedynie pewne uzupełnienia formalne w ostatecznem zredagowaniu uchwały (nie wniosku!) i jej opublikowanie".

Okręg pomorski „Chrz. Narodowego Stowarzyszenia Nauczycieli" na zjeździe w Bydgoszczy uchwalił następującą rezolucję:

„Wobec wzrastającego z dniem każdym zainteresowania się młodzieży tygodnikiem „Tajny Detektyw" zwracamy się do zarządu głównego z usilną prośbą o podjęcie akcji zwalczania powyższego tygodnika. Nauczycielstwo uważa „Detektywa", opisującego jaskrawo najohydniejsze zbrodnie, za pismo nawskroś demoralizujące, obracające w niwecz wszelkie wysiłki około wychowania naszej młodzieży. Nie posiadając dość skutecznych środków do zwalczania tego zła, prosimy zarząd główny o otwarte i bezwzględne wystąpienie, któreby położyło kres popieraniu pisma pełnego objawów zwyrodnienia".

Miesięcznik młodzieży „Orlęta" (nr. 9) tak charakteryzuje to pismo:

„Wychodzi już to piśmidło dwa lata, tydzień w tydzień redakcja krwawym się potem oblewa i wypociny zmieszane z jękiem ofiar, chichotem zwyrodnialców, krzykiem wampirów, trzaskiem odwiedzionego kurka i łamiących się kości za „jedne" 30 groszy sprzedaje".

---oOo---

Miasto Mazatlan w Meksyku



którego brzeg został nagle zalany wezbranem morzem, przyczem zginęło wiele osób zażywających kąpieli.

Niedola polskich emigrantów w Brazylji

W czerwcowym numerze „Misyj Katolickich" znajdujemy artykuł opisujący dosadnie położenie Polaków w Brazylji.

„Sprawa naszych polskich emigrantów w Brazylji — pisze autor podpisujący się J. U. — przedstawia się w ostatnich czasach bardzo smutnie i przykro; wałęsają się po mieście i sąsiednich kolonjach, bez pracy i utrzymania. Niektórzy z nich czekają na przesyłkę pieniędzy z Polski, aby mogli wrócić zpowrotem.

Na Sejmiku delegatów polskich towarzystw który się odbył w Kurytybie, przyjęto także delegację polskich bezrobotnych emigrantów. Przedstawiciel jej zaprojektował Sejmikowi, aby Polacy zbudowali dla nich jakie baraki na schronienie i noclegi.

Na to powiedział jeden z delegatów w słowach stanowczych między innemi i to: Czemu się gromadzą w mieście stanowem, w Kurytybie, gdzie **kryzys i brak pracy najwięcej daje się odczuwać.** Niech idą na większe polskie kolonje, tam znajdą przytułek, posiłek, a może pracę i zarobek. Ale wielu z nich jest grymaśnych, zbyt wymagających, stawiają wielkie pretensje. Te słowa uzasadnił kilku przykładami. Wkońcu dodał: W Kurytybie dla polskich bezrobotnych emigrantów żadnych baraków stawiać nie będziemy, bo przez to narazilibyśmy się tylko na pośmiewisko obcych narodowości...

Dla objaśnienia dodam, że Centralny Związek Polaków w Brazylji, który powstał już zeszłego roku w marcu, założył dla bezrobotnych i bezdomnych emigrantów polskich Patronat w Kurytybie. Jego celem była opieka nad naszymi emigrantami. Szukał dla nich pracy, dawał przynajmniej raz lub dwa razy dziennie skromne pożywienie. Owszem, wynajął dom, w którym mogło kilku emigrantów przenocować. Polscy lekarze dawali chorym bezinteresowną poradę. Dom utrzymywano z ofiar przeważnie polskich rodzin i zasiłku z polskiego konsulatu. Ale to wszystko było za mało.

W trzecim dniu obrad sejmikowych ponownie **radzono nad niedolą polskich bezrobotnych emigrantów. Postanowiono Patronat powiększyć, własnym kosztem wysłać część bezrobotnych na polskie kolonje, na posiedzeniu urządzono doraźną składkę;** w odezwie do tutejszych kolonistów upraszа się **o przysłanie do patronatu darów w naturze, jak ziemniaki, fasola, mąka i t. p. na obiady dla bezrobotnych Polaków.**

Bieda i bezrobocie między emigrantami trwa już przeszło dwa lata. Gazety brazylijskie z miasta stanowego, Porto Alegro, donosiły zeszłego roku, że kilka rodzin wraz z dziećmi błąkało się nad wybrzeżem morskiem bez pożywienia od kilku dni. Zrobiono doraźną składkę na pożywienie dla nich. Ale cóż to dla nich znaczy? One muszą mieć stałe utrzymanie, zajęcia... bo inaczej zmarnieją.

Bezmyślność polskich emigrantów jest częstokroć wielka, niezrozumiała. Pytam się nieraz naszych wychodźców. Czemu przyjechaliście z Polski? Było wam tam źle? Nie mieliście co jeść? Na te pytania słyszy się często odpowiedź: Nie było najgorzej, ale **mówiono nam, że w Brazylji jest lepiej**, że tu można tanio ziemię kupić i dorobić się majątku...

Tymczasem nadzieje i rachuby tych biedaków spotyka tu w Brazylji ciężki zawód, nędza! I tu trzeba pieniędzy, kapitału, na kupno ziemi i założenie gospodarstwa.

Bezrobocie zwiększyło się z początkiem bieżącego roku. Blisko trzy lata stawiała wielka kampanja północno-amerykańska „Luz e Força" (Światło i siła) swoje zakłady elektryczne w górach Castelhaños, około 40 km. odległych od Kurytyby. Korzystano z wodospadów rzeki, aby siłę elektryczną stąd doprowadzić do Kurytyby dla oświetlenia miasta i pędzenia motorów fabrycznych. Przy budowie tych zakładów pracowało stale do trzech tysięcy robotników, którym dobrze płacono. Około tysiąca było samych Polaków. Lecz w styczniu b. r. ukończono roboty w Costelhaños, a tem samem robotnicy pozostali bez pracy. Udali się do Kurytyby i sąsiednich kolonij, gdzie dla nich niema zarobków... W dodatku nastąpiły zamieszki rewolucyjne; kryzys się tu zwiększa, pieniądz brazylijski (milreis) spadł do połowy wartości.

Wielu Polaków czeka na pieniądze od swych rodzin z Polski, aby mogli wrócić do ojczystego kraju. **Nierozważny swój wyjazd do Brazylji będą musieli drogo opłacić i to nietylko pieniądzmi, ale często zdrowiem.** Nasuwa mi się mimowoli znane przysłowie: „Mądry Polak po szkodzie!..."

Główną przyczyną tych lekkomyślnych wypraw do Brazylji — zdaje mi się — są przeważnie **agenci zachwalający naszemu ludowi Brazylję i obiecujący mu w niej „złote góry".** Rzeczywistość przecież w zupełnie innem się przedstawia świetle. Trzymać się powinien polski lud zawsze tej zasady, że lepiej w Polsce jeść suchy chleb, niż na obczyźnie z omastą, której trzeba mozolnie, często i długo szukać, a niekiedy się jej i wcale nie znajdzie".

Sport.

Wielka nagroda Polski.

W ramach motocyklowych mistrzostw Polski rozegrany został w Poznaniu na przestrzeni 288 km. doroczny wyścig o „wielką nagrodę Polski".

Wyścig wygrał **po raz pierwszy Polak Alvensleben** (Klub mot. Bydgoszcz) mimo silnej konkurencji zagranicznej. Ze startu wyruszyło 27 maszyn, bieg ukończyło 9. Wyścigowi przyglądało się około 20 tys. osób.

W Finlandji padają rekordy.

Matti Järvinnen poprawił rekord światowy w rzucie oszczepem do 74 m. 2 cm.

Lethinen i Isohollo nie zdołali natomiast poprawić rekordu Kusocińskiego w biegu na 3 km.

Zawiedzione nadzieje Anglików.

Poraz pierwszy od 55 lat do finału gry pojedynczej panów do turnieju w Wimbledon doszli jedynie Anglicy i Amerykanie po wyeliminowaniu wszystkich Francuzów. Anglicy łudzili się, że w roku bieżącym poraz pierwszy **Austin** zostanie nieoficjalnym mistrzem świata. Nadzieje te nie ziściły się jednak. W meczu finałowem **Vinez pokonał zdecydowanie bez wysiłku Austina 6:4, 6:2, 6:0.** Amerykanin jak się okazało znajduje się obecnie w doskonałej formie i tytuł mistrza świata zasłużenie przypadł mu w udziale.

---oo---

MISTRZOSTWO PŁYWACKIE KRAKOWA zdobyła **Cracovia.** Rozegrano wszystkie niemal konkurencje prócz skoków. **Wyniki słabe.**

CRACOVIA rozegrała w Bielsku mecz z Hakoah. Wynik 2:2 (1:0). W Cracovii nie grali Chruściński i Ciszewski.

MISTRZEM PŁYWACKIM WARSZAWY został A. Z. S. 1153 pkt. przed Legją 744 pkt.

GÓRNY ŚLĄSK zwyciężył Śląsk niemiecki w lekkiej atletyce 145:86 pkt.

SPOTKANIE KUSOCIŃSKIEGO Z NURMIM nastąpiło onegdaj w Paryżu na dworcu St. Lazare, wzbudzając niezwykłe zainteresowanie wśród sportowców francuskich.

---0---

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 5: św. Antoniego Marji Zach.
Środa 6: św. Łucji.
Środa 6: wschód słońca o godzinie 3.45, zachód o 20.21.

———o———

OSOBISTE. Prezes Oddziału Prokuratorji Generalnej Rzp. P. w Krakowie Dr. Józef Windakiewicz rozpoczął w dniu 4 bm. 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Przez ten czas zastępować go będzie wiceprezes st. radca Dr. Alfred Kraus“.

NACZELNYM REDAKTOREM „PIASTA“ organu Stronn. Ludowego mianowany został p. red. Eugenjusz Bielenin.

PRZENIESIENIE HALI LICYTACYJNEJ. Sądowa Hala Licytacyjna przy ul. św. Jana zostanie w połowie b. m. zamknięta na okres sześciotygodniowy. Równocześnie agendy tejże zostaną przeniesione na stary Kleparz do obszernej nowej siedziby, która będzie się mieścić w kilku salach parterowych domu, należącego do dyr. Krowickiego.

W SPRAWIE PROWIZORYCZNYCH SZYLDÓW REKLAMOWYCH. Magistrat podaje do wiadomości, że przed zawieszeniem prowizorycznych szyldów na fasadach domów należy celem uzyskania zezwolenia zgłosić się w odnośnym Komisarjacie obwodowym. Nie dotyczy to szyldów firmowych o wymiarach 30 x 40 cm. Równocześnie Magistrat zwraca uwagę, że umieszczenie prowizorycznych szyldów reklamowych na zewnątrz sklepów jest wzbronione, gdyż wpływa ujemnie na estetyczny wygląd miasta. Wywieszone reklamy prowizoryczne będą bezzwłocznie z urzędu przez organa miejskie usuwane.

KONKURS: „CZY ZNASZ KRAKÓW?“, urządzony przez Miejskie Biuro Propagandy m. Krakowa przy Muzeum Przemysłowem, wciągu miesiąca czerwca br. na stoisku Biura na Wystawie Turystycznej „Lato“, przyniósł następujące wyniki: pięć najlepszych odpowiedzi dostarczyli: Tadeusz Hoffmann (Dolne Młyny 5) 22 punkty, M Angelusówna (Strzelecka 17), J. Fitzke (Grzegórzecka 4), T. Knotr (Wielopole 13), i J. Stocki (Barska 65) po 21 punktów na 25 punktów pełnej odpowiedzi konkursu. Po nagrody wyznaczone warunkami konkursu należy się zgłaszać do M. Biura Propagandy, ul. Smoleńsk 9 od dn. 7. bm.

CHOROBY ZAKAŹNE. W ub. tygodniu zanotowano w Krakowie następujące choroby zakaźne: szkarlatyny 8 wypadków, dyfterji 6, odry 4, róży 1, różyczki 1, mumps 1.

KRADZIEŻY U OO. DOMINIKANÓW, jak już donosiliśmy dopuścił się niejaki Bolesław Masłoń, który był zatrudniony w klasztorze. Obecnie okazało się, że Masłoń pracował poprzednio u OO. Cystersów w Mogile pod Krakowem, gdzie skradł z biurka niezamkniętego pokoju przełożonego klasztoru kwotę 500 zł., 11 dolarów i 70 koron złotych austrjackich.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA Przenajśw. Sakr., odprawioną zostanie 6 bm. w kościele SS. Felicjanek o godzinie 8-ej.

ODDZIAŁ KRAKOWSKI STOW. KOBIET z wyższem wykształceniem podaje do wiadomości, że Dom Wypoczynkowy nad morzem w Jastrzębiej Górze ma od lipca pomieszczenie dla Pań. Pokoje jednoosobowe i dwuosobowe.

ZWIEDZANIE ZABYTKÓW KAZIMIERZA I STAROŻYTNEGO GHETTA, Wolnicy, wspaniałej średniowiecznej świątyni Bożego Ciała, klasztoru Ks. Ks. Kanoników Laterańskich, kościoła potrynitarskiego Św. Trójcy, malowniczych zaułków ghetta, średniowiecznej Starej Bóżnicy i cmentarza z grobami Remu i wielkich rabinów z XVI wieku, odbędzie się we środę 6 bm. jako 15-ta wycieczka z cyklu Tow. Mił. Krakowa pod kier. Dra J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł. Zbiórka o godzinie 3.45 pod Ratuszem przy placu Wolnica.

———o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: Teatr nieczynny.
Środa 6 lipca „Rigoletto“ (Gość. wystąpią pp: Ada Sari, Wiktor Bregy, Hugo Zathey i Stef. Romanowski).
Czwartek 7 lipca. Teatr nieczynny.

———o———

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Don Kichot“ (Pat i Patachon).
WANDA: „Straszna noc“ (Adam Brodzisz).
APOLLO: „Karjera Dolly“.
SZTUKA: „On i jego siotra“ (Vlasta Burian).
PROMIEŃ: „Tragedja kochanków“.
ADRIA: „Klątwa rodu mandaryrów“ (Anna May Wang).
SŁOŃCE: „Dynamit“ (Konrad Nagel).
UCIECHA: „Ludzie morza“.

———o———

„RIGOLETTO“ Z UDZIAŁEM ADY SARI I WIKTORA BREGY. — Dziś teatr nieczynny. Jutro wznawia opera krakowska ulubione dzieło Verdi'ego „Rigoletto“ w świetnej interpretacji naszej wielkiej artystki p. Ady Sari, niedoścignionej odtwórczyni partji Gildy i p. Wiktora Bregy'ego znakomitego tenora opery Comique w Paryżu, w partji księcia Alfreda. Sparafucille'a śpiewać będzie p. Hugo Zathey, świetny basista opery poznańskiej. Operę „Rigoletto“ przygotował reżysersko p. Stef. Romanowski, który też odtworzy tytułową postać. Dyrygować będzie p. Stef. Barański.

Prace przy tryptyku Stwosza

w kościele Marjackim rozpoczęte.

W dniu wczorajszym rozpoczęto prace w kościele Marjackim w Krakowie przy skrzydłach tryptyku Wita Stwosza nad głównym ołtarzem. Chodzi o zastąpienie starych, zużytych zawiasów, które podczas otwierania i zamykania skrzydeł głośno skrzypiały — nowemi łożyskami kulkowemi. Pozwoli to na łatwiejsze poruszanie skrzydłami, przyczem tarcie, wywołane wielkim ciężarem, będzie rozłożono na 22 łożyska, a nie, jak dotychczas, na 6 zawiasów.

Warto dodać, że prace przygotowawcze, jak ustawienie wysokiego rusztowania i t. p. są bardziej kosztowne, niż odnowienie.

Roboty rozpoczęto już w dniu wczorajszym, gdyż chodzi o wykończenie prac przed świętem patronalnem Kościoła, dniem Wniebowzięcia N. M. P. 15. VIII.

Podczas robót wstępnych stwierdzono **wielkie zniszczenie polichromji** na murze w sąsiedztwie głównego ołtarza. Postanowiono wobec tego osuszyć zniszczone miejsca i przywrócić do stanu poprzedniego.

* * *

Ś. p. dr. Bednarski, konsul honorowy Republiki Helleńskiej w Krakowie, przeznaczył testamentem 1000 złotych na restaurację kościoła Marjackiego.

——oo——

Miejski dom wycieczkowy w Krakowie

WYPEŁNIA SIĘ TURYSTAMI.

Na rozległych terenach między Al. Mickiewicza a deptakiem koło Błoń krakowskich wyrastają wyniosłe budowle, jak grzyby po deszczu. Wśród rusztowań i rumowisk wznosi się zbudowany w nowoczesnym stylu gmach Miejskiego Domu Wycieczkowego. Na razie postawiono i oddano do użytku główny trzon kompleksu; w niedalekiej przyszłości ma przybyć długie, czteropiętrowe skrzydło tak, że wówczas budynek będzie mógł pomieścić około 500 turystów (obecnie 218).

Dzięki uprzejmości kierownika Domu p. **Stan. Jaworka** uzyskaliśmy szereg informacyj co do ruchu turystów oraz zwiedziliśmy gmach.

Miejski Dom Wycieczkowy jest przedewszystkiem przeznaczony dla wycieczek **młodzieży szkolnej** (od osoby 80 groszy doba), później zaś, w miarę wolnych miejsc, mogą korzystać z Domu inne wycieczki, oraz turyści prywatni. Ci ostatni płacą za dobę 3 zł. Za tę cenę otrzymuje mieszkaniec łóżko z kompletną pościelą, a dzieci szkolne mogą korzystać darmo z natrysku. Od 1 maja do 3 lipca 1932 przewinęło się przez Dom **7.050 osób**, przyczem setki osób i mnóstwo wycieczek, które się zgłaszały, musiały gdzieindziej szukać schronienia wobec zupełnego przepełnienia domu. Dom Wycieczkowy więc spełnia swe zadanie i kwestją palącą powinno być dla miasta wykończenie gmachu. Największą frekwencją cieszył się Dom od połowy maja do lipca. Obecnie gości w gmachu 191 osób, czyli prawie 100 proc. tego, co dom może zmieścić.

Wycieczki przybywały przedewszystkiem z woj. krakowskiego, kieleckiego i śląskiego, a więc najbliższych, choć nie brakowało i z dalszych dzielnic Polski, jak Poznańskiego, Pomorza, Wilna, Warszawy i Stanisławowa.

Budowa Domu była dużym krokiem naprzód w drodze propagandy Krakowa, zaś wykończenie budowli wzmoże strumień wycieczek do naszego miasta.

———o———

Srebrne gody kapłańskie Ks. Prałata dr. B. Niemczewskiego.

W ubiegłą niedzielę 3. VII. urządzili parafjanie św. Florjana w Krakowie uroczystość ku czci swego proboszcza, Ks. Prał. Dr. Bogd. Niemczewskiego z okazji 25-lecia jego święceń kapłańskich.

W wypełnionej po brzegi sali „Florjanki“ zasiadł na honorowem miejscu Ks. Prał. Niemczewski w towarzystwie Ks. Infułata Dr. J. Kulinowskiego i prof. Dr. Kumanieckiego. Akademję zainaugurowała uwertura z Moniuszkowskiej „Halki“, odegrana przez orkiestrę Tow. Oratoryjnego, poczem 10-letnia Maryśia Kapalanka i 8-letni Boguś Przystał oddeklamowali odpowiednie wiersze, a p. M. Słomka recytował piękny wyjątek z nieśmiertelnego „Quo vadis“ Sienkiewicza. Następnie po odśpiewaniu kantaty przez chór parafjalny pod batutą p. F. Przystała, zabrał głos p. prof. Kumaniecki, który w ciepłych, serdecznych słowach złożył życzenia Ks. Jubilatowi w imieniu parafjan oraz z upoważnienia Senatu Akademickiego w imieniu prastarej Wszechnicy Jagiellońskiej. Rzewnem a serdecznem wspomnieniem uczcił Jubilata Ks. Infułat Dr. Kulinowski, poprzednik Ks. Niemczewskiego na prepozyturze u św. Florjana.

Głęboko wzruszony temi przemówieniami — **Ks. Dr. Niemczewski** podziękował zebranym za obchód, przyczem nadmienił, że parafjanie, pomimo ciężkich czasów, złożyli na jego ręce kwotę 1000 zł., które on przeznaczył na cele różnych instytucyj humanitarnych w parafji św. Florjana. Zkolei chór z towarzyszeniem orkiestry odśpiewał Moniuszkowskiego poloneza: „Niechaj żyje“, poczem akademję zakończono zamaszystym marszem, odegranym przez orkiestrę, oraz żywiołowemi okrzykami na cześć Czcigodnego Jubilata. (t.)

———o———

Teatr „Bagatela“.

Kabaret „Bandy“ warszawskiej.

Od dawna zapowiadana i oczekiwana „Banda“ warszawska zjechała wreszcie do Krakowa, dała w sobotę pierwsze przedstawienie — i odrazu zdobyła sympatję publiczności. Dowód: wypełniona sala „Bagateli“ po brzegi na wszystkich przedstawieniach, huczne oklaski po każdym numerze programu i ustawiczna wesołość. Uznanie należy się w pierwszym rzędzie p. Fr. Jarosy'emu za pomysłową reżyserję i pełną pogodnego humoru konferansjerkę. Kabaret komików warszawskich przywiózł do Krakowa szereg atrakcji: pp. Hankę Ordonównę, Zulę Pogorzelską, Dymszę i chór Dana. Do najlepszych i najefektowniejszych punktów programu należą więc te, które ci właśnie artyści pokazali. A zatem: nowy w pomyśle scenicznym chór Dana „Wal w stal“, A. Dymszy wykład o wieszczu, piosnka „On i ja“ Z. Pogorzelskiej, a nadewszystko „Melodja Warszawy“ w wykonaniu p. H. Ordonówny. Ruch, piękna linja, barwna plama i wyraz twarzy — oto zasadnicze środki ekspresji, jakiemi p. Ordonówna czoruje publiczność. Salwy śmiechu wywołała scena ostatnia kabaretu, ilustrująca w sposób groteskowy zabawy nasze z przed pięćdziesięciu lat. Arcywesołe typy stworzyli tu pp.: Pogorzelska, Górska, Dymsza, Lawiński, E. Koszutski — i zabawny w karykaturze chór Dana. Ciekawym pod względem malarskim był obraz „Na parkanie“ w wykonaniu p. L. Żelichowskiej (dekoracje Pilsa) i „Listonosz“ St. Górskiej. W sketschach doskonałych — bo bezpośrednim w grze — był p. L. Lawiński. Jedno zastrzeżenie, czy raczej pytanie: dlaczego kierownictwo literackie „Bandy“ nie zdobędzie się na ten jeszcze wysiłek, aby w sketschach pokazać jakiś inny, nie tylko ten oklepany już dowcip, oparty na żydowskich szmoncesach.

A. W.



Ramon Novarro w swoim najnowszym filmie "Syn Indyj", widziany okiem amerykańskiego karykaturzysty.

Przesądy o szkodliwości cukru.

Wiadomo, że najwięcej jest na świecie leczących. Każdy uważa się za uprawnionego do wygłaszania swoich opinij o lecznictwie, do udzielania porad i do polecania leków rzekomo niezawodnych, stąd mnóstwo opacznych, na niczem nieopartych twierdzeń i zgoła fałszywych teoryj.

Jedną z takich jest przesąd, jakoby zalecane przez djetetyków obfite spożywanie cukru wywoływać mogło cukrową chorobę, próchnienie zębów i ich wypadanie, a także otyłość.

W rzeczywistości nic podobnego niema miejsca. Spożywanie cukru w największych nawet ilościach nie może nigdy spowodować cukrzycy, która jest chorobą ogólnej przemiany materji, zależną od zespołu warunków ustrojowych a nadewszystko od niedostatecznego wyrabiania przez gruczoł trzustkowy insuliny, niezbędnej do zużytkowania przez organizm wprowadzanych doń węglowodanów. Zmiany chorobowe w trzustce i wątrobie tyle jedynie mają wspólnego ze spożywaniem cukru, że przy rozwiniętej cukrzycy lekarze wzbraniają używania cukru i wogóle słodyczy, tak samo zresztą jak chleba, potraw mącznych i kartofli, to znaczy węglowodanów.

Co dotyczy rzekomego próchnienia zębów przez spożywanie cukru i słodyczy, i ten przesąd jest równie pozbawiony wszelkich podstaw jak poprzedni. Oczywiście dziecko, siłą rozgryzające niedość mocnemi swemi zębami twarde kostki cukru, czy twarde karmelki tak samo naraża tem emalję zębową na pękanie, jak naraża ją wogóle gryzieniem rzeczy twardych: orzechów, pestek i t. p. Zaś pękanie emalji jest pierwszym krokiem do powstawania próchnicy, o tyle jednak tylko, o ile nie zachowuje się należytej higjeny zębów, nakazującej staranne płukanie ust i zmywanie zębów szczoteczką co rano i co wieczór celem usuwania z jamy ustnej i ze szczelin pomiędzy zębami resztek pokarmów, których fermentacja wraz z jej wynikiem — rozmnażaniem się bakteryj — jest poza brakiem we krwi fosforu i wapna, najczęstszą przyczyną próchnicy zębowej. Zdrowe, czysto utrzymywane zęby tak samo dobrze znoszą cukier i potrawy oraz napoje słodkie, jak niewrażliwe są na zimne i gorące, kwaśne i słone.

I wreszcie trzeci przesąd: rzekome przyczynianie się spożycia cukru i słodyczy do tycia, jest również mało uzasadnione, jak oba pierwsze. Nie cukier wywołuje tycie, ale nieprzerabianie, niespalanie go należyte w organiźmie.

Widzimy więc, że u człowieka o normalnej trzustce i wątrobie, u człowieka czynnego i ruchliwego, i wreszcie u człowieka, utrzymującego zęby w należytej czystości nie wywołuje najobfitsze nawet spożywanie cukru i słodyczy ani djabetu, ani tycia, ani próchnicy zębów.

Dr. S. C.

Zgon 80-letniej literatki francuskiej.

W tych dniach zmarła w Neuilly znana literatka francuska, Gyp. Właściwe jej nazwisko brzmiało: Sybilla de Riquetti de Mirabeau, hrabina Martel de Janville. Siwowłosa staruszka w żabocie z koronek była symbolem „starej Francji”, przywiązanej do tradycji. Gyp była surowym krytykiem arystokracji francuskiej. Nic dziwnego. Była przecież prawnuczką hrabiego-rewolucjonisty, Mirabeau.

Na krótko przed śmiercią 80-letnia staruszka udzieliła wywiadu wysłannikowi dziennika „Paris Midi“. Przywitała go jowialnem zapytaniem:

— Proszę przedewszystkiem powiedzieć mi, czy pan jest wstrętnym komunistą, czy też okropnym „camelot du roi“.

— Ani jednem, ani drugiem.

— To nie do pomyślenia w pańskim wieku. Gdyby pan był komunistą, albo „kamelotem króla” — nienawidziłabym pana. Ale, zważywszy, iż pan w tak młodym wieku nie jest ani jednym ani drugim, to przyznam się — napełnia mnie wstrętem.

Pomimo to wesoła staruszka ugościła dziennikarza i zatrzymała go na dłuższą pogadankę. Pokazała mu galerję antenatów, którą odkupiła za cenę 30 tysięcy franków od nowych właścicieli zamku Mirabeau w słonecznej Prowancji.

— Grubas — objaśniała dziennikarzowi obrazy, — to wielki Mirabeau, wspaniały mówca z czasów Rewolucji. Obok niego wisi jego brat, mój pradziad, Mirabeau — Tonneau, który bił się w szeregach La Faytte'a w Ameryce. Był to skończony urwis, ale szalenie miły i dowcipny. La Fayette spóźnił się z wypłacaniem żołdu. Mój pradziad jął czynić wymówki jenerałowi.

Na to jenerał:

— My walczymy dla honoru.

A mój dziadek odpowiada:

— Ano tak. Ludzie często walczą w imię tego, czego nie posiadają.“

Gyp była jedną z założycielek Ligi Ojczyzny Francuskiej, co naraziło ją na wiele przykrości, gdyż rojaliści uważali ją za republikankę, a republikanie sądzili, że ona jest zakonspirowana rojalistką.

Życie gospodarcze.

Od 11-go nowa ustawa o bezrobociu.

Na podstawie nowej ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, która **wchodzi w życie z dniem 11 b. m.**, zasiłki przysługiwać będą bezrobotnym robotnikom zasadniczo tylko przez 13 tygodni. Przedłużenie okresu zaopatrzenia do 17 tygodni uzależnione jest od znalezienia na ten cel pokrycia w ramach budżetu Funduszu Bezrobocia. Za podstawę przy wymierzaniu zasiłku brane będzie wynagrodzenie robotnika w ciągu 13 tygodni, przepracowanych ostatnio przed dniem zgłoszenia się po zasiłek. Przepis ten ma na celu utrudnienie zakładom pracy sztucznego podwyższania płac przed zwolnieniem robotników dla ułatwienia im pobrania większych zasiłków.

Możliwości handlu z Sowjetami

Sowiecka misja handlowa w Warszawie zaproponowała jednej z fabryk łódzkich nabycie znacznego transportu wyrobów włókienniczych dla potrzeb włościaństwa wartości kilku miljonów złotych. Zawarcie tej tranzakcji misja handlowa uzależnia nietylko od uzyskania dogodnego kredytu do dwóch lat, ale również od kompensat ze strony rządu polskiego. Przedewszystkiem zależałoby sowieckim organizacjom gospodarczym na powiększeniu kontyngentów przywozowych na tytoń, futra i ryby. Ponadto wysuwany jest przez misję sowiecką postulat zrewidowania przez rząd polski niektórych stawek celnych na przewóz produktów sowieckich do Polski. Koleje sowieckie interesują się również możliwością nabywania w Polsce taboru kolejowego, co uzależnione jest przedewszystkiem od możliwości kredytowania tych tranzakcyj.

Austrja otrzymała 300 milj. szylingów pożyczki.

Pożyczka przyznana Austrji nie jest pożyczką inwestycyjną, lecz ma na celu stabilizację waluty szylingowej. Z 300 miljonów szylingów użytych będzie m. in. 50 do 60 miljonów na zapłacenie procentów i rat austrjackiej pożyczki zagranicznej, 50 do 60 miljonów oddane zostanie austrjackiemu Bankowi Narodowemu celem poprawienia stosunku pokrycia. Stosunek pokrycia wynosi obecnie około 18 proc. Stosunek ten podwyższony byłby do minimum ustawowego 24 proc.

Jak na siedmiomiljonowe państwo jest to duża pożyczka.

19 kandydatów na każdą posadę.

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego w kwietniu na każde 100 wolnych posad w Polsce było ogółem 1.898 kandydatów.

Największa liczba poszukujących pracy przypada na grupę pracowników umysłowych, w której na każde 100 wolnych posad kandydowało aż 11.203 osób.

Wśród mężczyzn liczba poszukujących pracy była stosunkowo większa niż wśród kobiet. Mianowicie na każde 100 posad dla mężczyzn reflektowało 2.085 osób, dla kobiet zaś — 1.331 osób.

———oOo———

600 TYS. TON WĘGLA WYWIEŹLIŚMY DROGĄ MORSKĄ W CZERWCU.

Eksport węgla polskiego drogą morską kształtował się w czerwcu r. b. pomyślnie, a mianowicie: przeładunek węgla w Gdyni wyniósł przeszło 342.000 tony, przeładunek zaś w Gdańsku wyniósł blisko 257.000 ton.

Ogółem wywieziono przez porty polskie **blisko 599.000 ton** węgla. W porównaniu z majem eksport węgla drogą morską wzrósł o 11.700 ton.

———:oOo:———

Giełda krakowska.

Kraków, (PAT). Giełda. Bez notowań.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, (PAT). Giełda Waluty: Dolar 8.88¼ 8.90¼ 8.86¼.

Dewizy: Belgja 124.20 124.31 123.89; Holandja 360.45 361.35 359.55; Londyn 31.80 31.75 31.92 31.62; Nowy Jork telegr. 8.919 8.939 8.899; Paryż 35.08 35.17 34.91; Praga 26.37 26.43 26.31; Szwajcarja 174.25 174.68 173.82; Berlin pryw. 211.90.

Akcje: Bank Polski 70.—; Sole Potasowe 80.—.

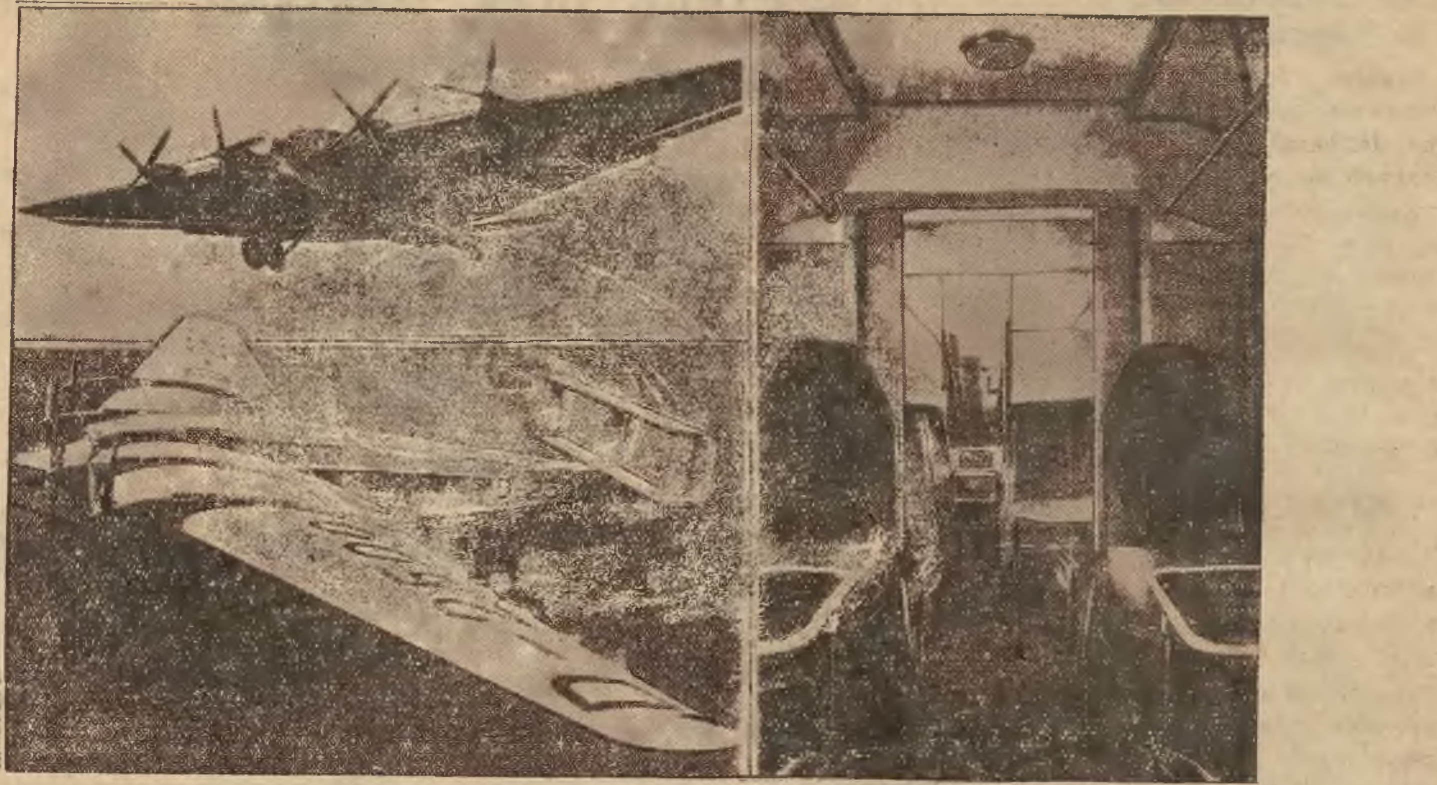
KURSA OBLIGACJI.

Pożyczki: 3 proc. budowlana 36.00; 4 proc. inw. seryjna 95.95; 5 proc. konwersyjna 36 Ż; 4 proc. dolarowa 46.25 46.50; 7 proc. stabilizacyjna 44.75; Listy zastawne, BGK. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, (PAT). Giełda. Paryż 20.15, Londyn 18.29, Nowy Jork 5.12⅛, Belgja 71.30, Włochy 26.18, Hiszpanja 42.20, Holandja 207, Sztokholm 93.50, Oslo 90.25, Kopenhaga 99.75 Sofja 3.72, Praga 15.17, Warszawa 57.45, Białogród 8.50, Ateny 3.30, Konstantynopol 2.47, Bukareszt 3.05, Helsingfors 7.60. Buenos Aires 115.

Komunikacja lotnicza Londyn—Berlin.



Niemieckie zakłady Junkersa wypuściły ostatnio ze swych warsztatów samolot, który będzie używany w komunikacji lotniczej między Berlinem, a Londynem. Olbrzym ten zaopatrzony jest w cztery motory. Każdy z nich o sile 650 koni parowych. Obok siedmiu ludzi załogi może się pomieścić 34 pasażerów. Kabiny w tym samolocie są dwupiętrowe. Ilustracja przedstawia samolot: w powietrzu na lotnisku pod Berlinem w Tempelhofie, oraz wnętrze kabiny.

Wywozimy coraz mniej do najbliższych sąsiadów.

Wzrost wywozu do Anglji, Francji, Holandji, Szwajcarji. Wielki niedobór w handlu z krajami zamorskimi.

Nasze naturalne rynki zbytu jakto: Niemcy, Czechosłowacja, Austrja Węgry, Rumunja, państwa bałtyckie coraz mniejszą rolę odgrywają w zbycie polskich towarów.

W 1929 r. **Rzesza** odbierała od nas 31.2 proc. całego naszego eksportu, zaś w 1931 r. udział Niemiec w naszym eksporcie zmniejszył się do 16.8 proc. Analogiczną sytuację stwierdzamy w wywozie naszym do **Czechosłowacji:** w 1929 r. wywóz nasz do tego sąsiada wyniósł 10.5 proc. całego naszego wywozu w 1930 r. 7.6 proc.

Austrja w 1929 r. importowała 10.4 proc. naszego eksportu, w 1931 r. 9 proc.

Liczby dotyczące tych samych lat dla Rumunji wykazują również spadek, a mianowicie 2.3 proc. i 1.6 proc.

To samo dotyczy **Węgier:** w 1929 r. eksportowaliśmy 2 proc. całego naszego wywozu i wreszcie w 1931 r. 1.4 proc.

W roku bieżącym proces zmniejszania się naszego eksportu do tych państw, trwał w dalszym ciągu.

Jednocześnie z zmniejszaniem się naszego eksportu na naturalne rynki zbytu, **wywóz na inne rynki europejskie wzrasta.** I tak Anglja, w roku 1929 importowała z Polski 10.2 proc. całego naszego wywozu. W 1931 roku **import ten wzrósł do 17 proc.** W tych samych latach wzrasta udział w naszym wywozie: do krajów skandynawskich z 8.6 proc. w 1929 roku do 10.64 proc., w 1931 roku, Francji z 2.2 proc. do 5.5 proc., Holandji z 2.8 proc, do 3.6 proc., Belgji z 2.4 proc. do 3.5 proc. i wreszcie Szwajcarji z 1.4 proc do 2.9 procent.

Wywóz do Sowietów nosi charakter specjalny, gdyż dotyczy niemal wyłącznie wyrobów hutniczych; eksport ten w 1929 roku osiągnął w cyfrach absolutnych 81.1 miljonów zł., w 1930 r. 129 miljonów zł., w 1931 r. spada znowu do 125,3 miljonów zł.

Jeśli zbadamy **całość naszych obrotów towarowych** zagranicznych w okresie ostatnich trzech lat, stwierdzić musimy niemal całkowicie niewyzyskaną pozycję eksportu do państw pozaeuropejskich, przyczem saldo w bilansie handlowym z temi państwami jest **wysoce niepomyślne.** W 1931 roku wobec 326 miljonowego **przywozu** do Polski z krajów pozaeuropejskich, pozycja 76 milj. złotych naszego do tych krajów eksportu jest istotnie **znikomo małą.**

I tak dla przykładu przytoczymy Indje Brytyjskie, dokąd wywieźliśmy w roku 1931. towarów za 4.5 milj. zł., zaś importowaliśmy stamtąd za 48.7 milj. zł.; ze Stanów Zjednoczonych przywieźliśmy w r. ub. za 154.9 milj. zł.; eksportowaliśmy tam za 12.7 milj. zł.

Jak widzimy z powyższych cyfr **eksport polski przy umiejętnej organizacji i dostosowaniu swej produkcji dla potrzeb szeregu rynków a w szczególności zamorskich, poważnie wzmóc pozycje naszego wywozu** a tem samem przyczynić się do poprawienia bilansu handlowego i w konsekwencji bilansu płatniczego Polski.

Oni i my. Amerykanin: — Od dwudziestu lat przyjeżdżam do Europy i nigdy nie spotkałem finansisty na naszą miarę.

Europejczyk: — Nic dziwnego, bo u nas tacy finansiści siedzą za kratką.

Radjo.

Kraków, 312,8 m: 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dz. bież., 21.10 Codz. przegląd prasy polskiej z Warszawy, 12.20 Płyty, 12.40 Kom. meteor. z Warszawy, 12.45 Płyty, 15.00 Kom. gospod. z Warszawy, 15.10 Płyty, 15.30 „Chwilka lotnicza“ z Warsz., 15.35 Komunikat harcerski, 15.40 Płyty; 16.35 18.00 Transmisje z Warsz., 18.00 Odczyt ze Lwowa, 18.20 Muzyka tan. z Warsz., 19.15 Rozmaitości, komunikaty, giełda zbożowa, 19.30 Program na dz. nast., 19.35 Pras. Dz. Radj. z Warsz., 19:45 „Stary Kraków“ — w opracowaniu dr. J. Dobrzyckiego, 20.00—21.55 Transm. z Warsz., 21.55 Wiadomości bieżące, 22.—23.30 Transmisje z Warsz.

Lwów, 380,7 m: 15.40 Płyty i „Silva rerum“, 16.25 Sprawozdanie z akcji „Radjo dzieciom“, 18.00 „Polowanie na kozła“ wygł. prof. R. Wacek, 19.15 Rozmaitości, 19.45 „Jeden dzień w soplicowskim dworze“ wygł. prof. K. Kroliński.

Warszawa, 1411,8 m: 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., 12.05 Program na dz. bież., 12.10 Codz. Przegląd Prasy Polskiej, 12.40 Urz. Kom. P. I. M., 12.45 Płyty, 13.35 Płyty gramofonowe, 15.00 Komunikat gospodarczy, 15.10 Orkiestra cygańska „Parlophon“ (płyty), 15.30 Chwilka lotnicza, 15.35 Kom. Państw. Urzęd. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sportowego, 15.40 Muzyka lekka (płyty), 16.35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków, 16.40 „Życie w czterech ścianach“, wygł. p. M. Ankiewiczowa, 17.00—18.00 Popularny koncert symf. w wyk. ork. Filh. Warsz., 18.00 Odczyt ze Lwowa, 18.20 Muzyka tan. z Ciechocinka, 19.15 Rozmaitości, 19.45 „Listowne nauczanie rolnictwa“, 19.55 Program na dz. nast., 20.00—21.00 Koncert popularny. Wyk. Ork. Filh. Warsz., 21.00 Feljeton liter. p t. „Poeta i morze“, 21.15 D. c. koncertu, 21.50 Dod. do Pras. Dz. Radj., 21:55 Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunik. lotn., 21:00 Muzyka taneczna, 22.40 Wiadomości sportowe, 22.50—23.30 Muzyka tan.

Katowice, 408,7 m: 14.00 Kom. gospodarczy, 15.10 Intermezzo muzyczne, 19.50 Rozmaitości, 19.30 Komunikaty sportowe, 19.45 Odcinek powieściowy.

Nasze dzieci. — Dziadziu, ja już nie wrócę do domu, ja już u ciebie ze wszystkiem zostanę.

— Cóż znowu, Karolku, dlaczego nie chcesz wracać do domu?

— Bo w domu każą mi po całych dniach uczyć się głupich wierszy — mówi malec płaczliwie.

— Wierszy? jakich wierszy?

— Na twoje imieniny, dziadziu.

Roosevelt zwycięży bo jest przeciw prohibicji.

Londyn, 4 lipca. (PAT). Korespondent „Daily Telegraphu" donosi z Chicago, że kandydat demokratów na prezydenta Stanów Zj. Roosewelt ma wszelkie szanse, aby pobić Hoovera i zostać obranym. **Zniesienie prohibicji, co ze stanowczością wysuwa Roosewelt, zapewnia mu nietylko głosy demokratów, ale i wielu miljonów liberałów, będących przeciwnikami prohibicji.** Ponadto Stany Zjednoczone poszukują kozła ofiarnego za wszystko, co się ostatnio stało w Ameryce i konsekwentnie ofiarą tą będzie Hoover.

Wojna celna Anglji z Irlandją.

Londyn, 4 lipca. Minister dominjów Thomas wniósł dziś do Izby gmin projekt ustawy upoważniający ministerstwo skarbu do nałożenia specjalnych ceł na towary importowane z Irlandji. Projekt przewiduje podwyżkę ceł do 100 procent wartości towaru. Uzasadniając projekt rządowy, Thomas oświadczył, że cła specjalne zostaną wprowadzone wtedy, gdy Irlandja odmówi spłat należących się Anglji z tytułu anuitetów ziemskich.

STRAJK GÓRNIKÓW W BELGJI.

Bruksela, 4 lipca. Belgijski związek górniczy proklamował strajk górniczy w rewirze Borinages z powodu konfliktu na tle płac. Strajk ma się rozpocząć we środę.

7.000 LUDZI STRAJKUJE.

Bruksela, (PAT). Sytuacja strajkowa w Borinage uległa dalszemu pogorszeniu i staje się coraz poważniejszą ze względu **na bardzo ożywioną propagandę komunistyczną. Liczba strajkujących wynosi przeszło 7.000.** Pomimo, iż oddziały policyjne starają się przeszkodzić stosowaniu terroru ze strony tych, którzy porzucili pracę zdarzają się wypadki, **iż strajkujący zatrzymują tramwaje i sprawdzają, czy niema tam górników, jadących do pracy. Terror ten stosowany jest nawet względem inżynierów.**

ANTYKATOLICKA USTAWA.

Madryt, (PAT). Ogłoszono tu ustawę na mocy której uznawane będą za legalne tylko śluby cywilne (!)

Niemcy poranili 2 chłopów poszukujących konia.

Warszawa 4. 7. (Telef. wł.). Z Białegostoku donoszą, że wczoraj o godz. 23.25 na granicy Prus Wschodnich w pobliżu słupa 98, koło wsi Lipówki, w powiecie augustowskim, **jeden z włościan w pogoni za spłoszonym i uciekającym koniem wkroczył na teren Prus Wschodnich.** W tej chwili na włościanina **posypały się strzały, oddane przez około 10 uzbrojonych osobników.** Włościanin otrzymał dwa strzały w głowę, oraz jeden w lędźwie. Drugi ścigający konia włościanin otrzymał **lekkie rany postrzałowe, gdy znajdował się w odległości 30 m. od granicy.** Ogółem padło około 30 strzałów ze strony pruskiej, które, jak ustalono, skierowane były prostopadle do rowu granicznego. Strzały umilkły w chwili, gdy **nadbiegła zaalarmowana placówka Kopu, która oświetliła teren rakietami. Ciężko rannego włościanina** przewieziono do szpitala w Suwałkach, lżej ranionego, po otrzymaniu pomocy, pozostał w domu. Na miejsce wypadku zjechali starostowie z Augustowa i Suwałk celem przeprowadzenia dochodzeń.

—oo—

Czuma został aresztowany.

Sprawca zabójstwa Karola Pocztowskiego, Andrzej Czuma zgłosił się dobrowolnie w sądzie w Chrzanowie oddając się do dyspozycji sędziego śledczego, **który wydał nakaz aresztowania go.**

POŻAR W KLIKUSZOWEJ.

W Klikuszowej (pow. Nowy Targ) pożar zniszczył kilka gospodarstw, wyrządzając szkodę na kwotę 80.000 zł.

LEKTORAT POLSKI W NANCY.

Warszawa, 4. 7. (Telef. wł.). Jak podaje agencja Press w nadchodzącym roku akademickim utworzony będzie na uniwersytecie w Nancy lektorat języka polskiego. Przygotowania do utworzenia tego lektoratu przeprowadził sekretarz wspomnianego uniwersytetu w porozumieniu z władzami polskiemi. Jak słychać, lektorat ten objęmie jedna z pracownic naukowych polskich.

———o———

Buenos Aires. (PAT). Z Santiago de Chile donoszą o aresztowaniu kilku wybitnych polityków, m. in. b. prezydenta republiki Alessandri'ego.

Banda „Tasiemki" przed sądem.

13 terrorystów udaje niewinnych baranków.

Warszawa, 4. 7. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym w warszawskim Sądzie Okręgowym o godzinie 9.40 rozpoczął się **proces głośnej bandy Siemiątkowskiego-Tasiemki, która terroryzowała handlarzy na placu Kercelego.** Rozprawom przewodniczyć będzie sędzia **Hermanowski,** w skład kompletu sędziowskiego wchodzą sędziowie **Rykaczewski i Suchiński.** Akt oskarżenia przygotował prokurator Woliński, zaś na rozprawach oskarżenie popierać będzie prokurator **Kawczak. Do odpowiedzialności pociągnięto 13 osób, bronionych przez 9 adwokatów.** W imieniu poszkodowanych powództwo cywilne na sumę kilku tysięcy zł. zgłosili adwokaci **Litauer i Lewin.**

Przypomnieć należy tło sprawy, o której przed kilku miesiącami prasa rozpisywała się szeroko. W styczniu br. do Związku Bezrobotnych Żydów zaczęły napływać skargi od kupców handlujących na placu Kercelego, t. zw. Kercelaku, na

systematyczne akty teroru,

jakie stosowali wobec nich członkowie Frakcji Rewolucyjnej P. P. S., działający pod przewodem **radnego miejskiego Łukasza Siemiątkowskiego, znanego**

pod pseudonimem „Tasiemki".

Energiczne śledztwo, wszczęte przez władze prokuratorskie, ustaliło, że już w r. 1928 na placu Kercelego utworzyła się **banda z Siemiątkowskim na czele, która wystąpiła z żądaniem opłacania się przez kupców, handlujących na Kercelaku, względnie świadczenia różnych usług, grożąc w razie niestosowania się do żądania pobiciem, przyczem pogróżki wprowadzała wielokrotnie w czyn.** Kupcy przymusowi ulegali i żądania wypełniali, bojąc się nawet donieść władzom o wymuszeniach, gdyż

spodziewali się zemsty.

Doszło do takiego rozwydrzenia terorystów, że niejaki Karbiński, zastępca Tasiemki, uzurpował sobie **prawo pozwalania poszczególnym kupcom na handel na pl. Kercelego.**

Dochodzenia ustaliły szereg **wypadków wprost zdumiewających bezczelnością,** z jaką teroryści występowali. Akt oskarżenia obejmuje

29 wypadków teroru.

Zasiadający na ławie podsądnych członkowie bandy **oskarżeni są o dokonanie aktów rozboju.** Członkowie bandy są uwięzieni, jedynie **Siemiątkowski odpowiada z wolnej stopy.** Na dzisiejszej rozprawie podczas przesłuchiwania podsądnych, **jeden z poszkodowanych dostał ataku nerwowego.** Zeznania członków bandy są dość stereotypowe. Zapytywani o zajęcie, odpowiadają, że są **„handlującymi".** Jedynie oskarżony Siemiątkowski podaje się za tkacza, co na sali wywołało złośliwą uwagę, że jest to **taki tkacz, który tka nos w nieswoje rzeczy.**

Po odczytaniu aktu oskarżenia okazało się, że **brak 13 świadków oskarżonych a 10 odwodowych.** Proces odroczony nie będzie, zresztą żaden z obrońców tego nie żądał. **Oskarżeni do winy się nie przyznają (!),** twierdzą, że do bandy terorystycznej na pl. Kercelego nie należeli, **nie przyznają się do żadnego z czynów wskazanych w akcie oskarżenia.** Pierwszy udzielał wyjaśnień Tasiemka-Siemiątkowski, mówiąc bardzo niewyraźnie o swej działalności na stanowisku przywódcy powązkowskiego oddziału Frakcji Rewol. Wymienia on nazwiska kilku oskarżonych jako swoich współtowarzyszów z partji. Siemiątkowski przyznaje, że brał udział w posiedzeniu w restauracji, natomiast **zaprzecza, jakoby to posiedzenie miało charakter dintoxiry.** Na Kercelaku nie bywał. **Reszta oskarżonych gra**

rolę niewinnych baranków.

Zeznania świadków dowodzą, że akt oskarżenia oparty jest na faktach, zwłaszcza świadek Kantor przyznaje, że w swoim czasie, kiedy instalował swój stragan na pl. Kercelego, zmuszony był do okupu, który złożył do rąk oskarżonego Steinwurfa. Kwota wynosiła 150 zł. jako okup za prawo handlowania na placu, przyczem świadek zdawał sobie sprawę, że gdyby tego okupu nie złożył, **groziłoby mu pobicie.** Z zeznań oskarżonych wynika jeszcze jeden dość ciekawy szczegół, mianowicie, że gdy mowa o aktach teroru na handlujących, wspominani są często jacyś inni członkowie bandy, których na ławie oskarżonych brak. Z pośród zasiadających na ławie podsądnych **wymieniane są częściej nazwiska Karpińskiego i Steinwurfa.**

———ooo———

Francuzi chcą oszczędzać tylko na armji

Komisja finansowa przeciw obcięciu rent inwalidów i emerytów.

Paryż, (PAT.) Decyzja, przyjęte w sobotę w nocy przez komisję finansową Izby stworzyły dla rządu i parlamentu sytuację bardzo delikatną. Komisja odrzuciła większość zarządzeń oszczędnościowych proponowanych przez rząd. Z pośród proponowanych zarządzeń oszczędnościowych komisja zgodziła się na te tylko (!), które dotyczą obrony narodowej i sięgają sumy 1.440 miljonów franków. Komisja odrzuciła również postulat rządu, domagający się oszczędności w kwocie 200 miljonów na emeryturach, 220 miljonów przez zniesienie rent dla wdów wojennych, które wyszły powtórnie zamąż, 100 miljonów z obniżenia zapomóg dla kombatantów oraz 90 miljonów z redukcji specjalnych ubezpieczeń dla pracowników rolnych. W rezultacie z pozycyj tych **komisja aprobowała 1760 miljonów oszczędności zamiast proponowanych przez rząd 2.590 miljonów.** Naogół, co się tyczy budżetu na r. 1933, to na podstawie uchwały komisji finansowej Izby, **rząd zamiast 4.300 miljonów otrzymałby tylko 2.500 miljo**

Paryż, (PAT.) Po powrocie z Cocherelles, **Herriot odbył wieczorem konferencje z Malvy i Lamoreux w obecności ministra Palmade.** Malvy **i Lamoureux udzielili wyjaśnień w związku z sytuacją, jaka powstała naskutek uchwały komisji finansowej.** Po skończeniu narad Herriot oświadczył:

„**Jestem** obecnie dokładnie obeznany z sytuacją. **Jedyną zaś konkluzją, jaką można sformułować jest ta, że zwołam na jutro radę gabinetową. Sam jeden ponoszę całkowitą odpowiedzialność za sytuację".** Lamoureux oświadczył, że dyskusja nad projektami finansowemi na posiedzeniu publicznem nie rozpocznie się przed 6 lipca.

PONOWNIE ROZPATRZYĆ.

Paryż, 4 lipca. (PAT). Rada gabinetowa **zwróciła się do komisji finansowej o ponowne rozpatrzenie projektu ustawy, mającego na celu sanację budżetu. Herriot odjeżdża do Lozanny dziś wieczorem.**

Katastrofalna powódź w Japonj i.

Londyn, 4 lipca. Wedle doniesień z Tokio, cała południowo-zachodnia Japonja w następstwie ulewnych deszczów nawiedziona została katastrofalną powodzią, która wyrządziła olbrzymie szkody. W kręgu Kagoczima stoi pod stoją pod wodą przyczem 30 osób utonęło. ty 14 mostów. W okolicy Kobe całe obszary stoją p d wodą przyczem 30 osób utonęło. Miasto Okasaki zalane było przez kilka godzin. W okręgu Mitsu stoi 3 tysiące domów pod wodą a 15 mostów jest zerwanych. 43 osoby poniosły śmierć. Na terenach nawiedzionych powodzią ustała wszelka komunikacja lądowa.

HITLEROWCY PRZECIW KONSTYTUCJI.

Lipsk, 4. 7. (PAT). Narodowo-socjalistyczny rząd anhalcki ogłosił dekret, zakazujący urządzanie uroczystości z okazji rocznicy konstytucji weimarskiej.

———ooo———

Wiec Stron. Ludowego w Zabawie.

Wieś korzysta z każdej sposobności, by dać wyraz swemu niezadowoleniu, to też wiece Stron. Ludowego gromadzą ogromne rzesze włościan. Jedno z takich tłumnych zgromadzeń odbyło się w sobotę dn. 2 b. m. **w Zabawie pod Wieliczką.** Mimo dnia powszedniego na wiec przybyło około **8.000 ludzi.** Wysiadających z pociągu w Wieliczce posłów **Witosa i Kiernika,** b. więźniów brzeskich, powitali przedstawiciele powiatu wielickiego, poczem wozem drabiniastym, przybranym w kwiaty, powieziono ich do Zabawy. Na odprowadzenie ich przez banderję nie pozwoliło starostwo. Od bramy triumfalnej chłopi ponieśli swych posłów na ramionach. Po zagajeniu wiecu przez p. Ciastonia, z trybuny przemówił nasamprzód poseł dr. **Kiernik,** który przedstawił treściwie obraz rządów sanacyjnych.

Słowa p. Książka z Grabia, który zwrócił się do prezesa Witosa z prośbą o wyzwolenie Polski z dzisiejszej biedy, podobnie jak to zrobił w 1920 r., spowodowały entuzjastyczne oklaski. Wielkie przemówienie o sanacyjnej moralności wygłosił poseł **Witos.** Wszystkie przemówienia były przyjmowane okrzykami i oklaskami przez słuchaczy. Po uchwaleniu opozycyjnych rezolucyj i złożeniu hołdu ofiarom krwawych wypadków pod Łapanowem zebrano na rodziny ofiar łapanowskich kilkadziesiąt zł., które przesłano komitetowi do Krakowa. Zwróciło szczególną uwagę, że na **wiec przybyło również dość dużo mieszczan, inteligentów i robotników.**

Przewidywany wzrost bezrobocia.

Warszawa, 4. 7. (Telef. wł.). Sfery urzędowe przygotowują plan szerokiej akcji niesienia pomocy bezrobotnym w okresie nadchodzącej zimy. Czynniki miarodajne liczą się ze znacznym wzrostem bezrobocia na jesienie i uważają, **że liczba osób, które potrzebować będą pomocy, będzie znacznie większa, aniżeli zimy poprzedniej. Dokonane ostatnio ograniczenia w akcji Funduszu Bezrobocia skazują wielkie rzesze bezrobotnych na pomoc pozaustawową. podstawą najbliższej akcji ma być plan finansowy obliczony na 60 miljonów zł.** Projektowane jest wprowadzenie nowych przymusowych opłat publiczno-prawnych, które uzupełnią niewystarczającą ofiarność społeczną.

Projektowane jest wprowadzenie przymusowych dopłat na rzecz bezrobotnych do opłat za różne usługi na wzór tych, jakie zastosowane zostały przy opłatach telefonicznych, pocztowych i kolejowych w roku ubiegłym. Wysokość i zakres tych dopłat jest obecnie przedmiotem rozważań. Nowe dopłaty przymusowe wprowadzone będą od 1 października br. a od 1 listopada mogłaby być rozpoczęta akcja niesienia pomocy bezrobotnym.

Chcieli „nastraszyć bogatych żydów".

Śledztwo w sprawie napadu w Lainz.

Wiedeń. (PAT). Śledztwo policyjne w sprawie napadu narodowych socjalistów na klub golfowy w Lainz wykazało, że aranżerem napadu był Antoni Puhr, komendant oddziałów szturmowych narodowych socjalistów. Przyznał się on do zorganizowania napadu, podając jako motyw **chęć odparcia zarzutu, że narodowi socjaliści atakują tylko żydów ubogich, a oszczędzają bogatych.** Urządzając napad na klub golfowy, narodowi socjaliści **chcieli nastraszyć bogatych żydów, należących do tego klubu.** Rewizja przeprowadzona u licznych członków partji narodowo-socjalistycznej wykazała, **że posiadają oni większe zapasy** broni, kastetów itd.

SZARAŃCZA WSTRZYMUJE POCIĄGI.

Cagliari, 4. 7. (PAT). Inwazja szarańczy na Sardynji przybrała rozmiary wprost katastrofalne, szczególnie w okolicach Oristone i Bonorva. Władze rozpoczęły energiczną walkę przeciw tej pladze, która zagraża rolnictwu. Inwazja jest tak wielka, że na linji kolejowej Terranuova—Oristone pociągi z wielkim trudem posuwają się naprzód po szynach, **gdyż koła ślizgają się na żelazie pokrytym szarańczą.**

———o———

Buenos Aires. (PAT). Z Valparaiso donoszą, że policja tamtejsza wykryła skład dynamitu w ilości, którąby mogła wysadzić w powietrze całe miasto.

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 48

W cieniu wielkiej legendy.

POWIESC.

A potem — nadejdą wypadki, wyśnione w zadumach romantycznych dusz! Od nich drgnie cały kraj!

Sen odbiegł z jego powiek. Wsparty na karabinie syn cesarskiego grenadjera począł roić wielkie rzeczy.

Ani się spostrzegł, jak zegary na mieście wybiły godzinę dziesiątą.

XIII.

Ranek niedzielny był mroźny, lecz słoneczny. Po długim szeregu dni słotnych lazur błękitny roześmiał się nad Warszawą.

Od wczesnych godzin wyroiły się na ulice tłumy tysiączne, w szaty świąteczne przystrojone.

Snuli się staruszkowie, we futra otuleni, i mieszczki w szerokich salopach, rozgdakane w iście wiosennym ferworze. Często i gęsto przemykali się wyrostkowie z hałaśliwym pokrzykiem. Pod bramami kościołów żebracy jęczeli o miłosierdzie.

Na Krakowskiem Przedmieściu tłum walił najgęstszy. Nie rozstępywał się przed wołaniami woźniców, którzy z pojazdami środkiem ulicy przecisnąć się nie mogli. A rozpierała się w nich wszelakiej maści hołota: socjeta à la Frascati, pijani jeszcze od wczoraj oficerowie i urzędnicy rosyjscy z gamratkami o twarzach z bielidła i różu, szpiegunowie na carskiem złocie tuczeni — aż wstyd był i boska obraza!

Juści — że tam niejedno wyzwisko z ust wyrostków wypadło, bo też litości dla takiego bydła nie znały warszawskie chłopaki!

Z przed Bernardynów płynęła fala w stronę Saskiego placu.

Wszyscy, co widzieli, jak zrana oficerowie sztafetowi wypadli z Belwederu galopem i wszystkie obiegali koszary, zrozumieli w lot, co się święci: — że odbędzie się pierwsza w tym roku rewja wojsk przed samym cesarzewiczem Konstantym!

Od dwóch miesięcy zgórą takiej nie było parady. Dwa zimowe miesiące — to przerwa niesłychana! Zatęsknić się musiał cesarzewicz...

Nietylko ciekawość i duma narodowa wiodła tłumy ku placowi Saskiemu. Bo w czasie parad zachodziły nieraz rzeczy niespodziane — okropne i — groźne...

Niejeden raz z piersi milczącego tłumu rwały się tam buntowne krzyki, które w gardłach więzgły — niejeden raz zaciskały się tam desperacko zęby — i pięści. A i tak bywało, że ktoś z włosem zjeżonym od grozy, pohańbień przeboleć nie mogąc, pędził stąd, jak szalony ku Wiśle, by rozpaczy swej w zimnych falach znaleść ukojenie...

Bywało tak, bywało...

A jednak tłumy szły. Po otuchę szły i po nienawiść, po zemsty zarzewie.

Kolumny wojsk stały już tam w ordynku z bronią u nogi.

Były to tylko delegacje pułków, stacjonowanych w Warszawie. Cały garnizon stołeczny, liczący 8.000 głów polskich, a 5.400 rosyjskich nie mógł się zmieścić na żadnym z placów miejskich.

Od strony pałacu Brühlowskiego i saskiej kolumnady widać było kompanje pierwszego i czwartego pułku piechoty linjowej z orkiestrą. Czwartakami dowodził dziś osobiście pułkownik Bogusławski, zdala na rosłym koniu widoczny. Dalej kompanja Szkoły Podchorążych Piechoty pod komendantem Olędzkim. Opodal wylotu Wierzbowej trzymała się bateria armat kapitana Nieszokocia. Przy baterji kompanje rosyjskich saperów i gwardji wołyńskiej.

Po przeciwnej stronie placu stał szwadron czwartego pułku ułanów, wciśnięty między oddział Szkoły Podchorążych Jazdy, a dwa szwadrony olbrzymich, w blachy zakutych rosyjskich kirasjerów, którzy górując wzrostem i doborem koni, zdawali się pełnić straż bezpieczeństwa i czuwać nad wrosłemi w ziemię kolumnami wojsk polskich.

Główną jednak uwagę tłumu skupił na sobie pułk grenadjerów gwardji, który w przeciwieństwie do innych kompanji delegackich wystąpił w pełnym składzie i zamknął plac Saski od strony ulicy Królewskiej podwójnie wyciągniętym dwuszeregiem.

— Święto pułkowe, albo co? — szeptali ludzie między sobą z tem większem zdumieniem, że pułk ten, źle widziany przez księcia, bo duchem — najbardziej oporny, nigdy się tak jeszcze na placu Saskim nie zjawił.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.